Nr. 146. Kraków, Sroda 1 Lipca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 3 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty należy nadsyłać wyłącznie do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 198. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 23 44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, R. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Cos. w Budapeszcie J. Leopold, Ed. Braun. w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie. de Raczkowski.

Po śmierci Następcy tronu.

Tragiczny zgon Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żony wywołał w całej Europie echo bolesnego oburzenia i przerażenia. Zwłaszcza na zachodzie, nie mogą po prostu zrozumieć psychologii sprawców zbrodni, nie mogą pojąć, aby namiętności polityczne dochodziły do takiego napięcia, aby zdradziecki mord był objawem patryotycznego nastroju — i narodowej obrony! Nie można sobie bowiem inaczej wytłumaczyć czynu Principa i jego wspólników, tylko pobudkami pseudopatryotyzmu serbskiego, podrażnionego stanowiskiem Austro-Węgier wobec Serbii i aneksyą Bośni, którą niewiadomo z jakich powodów, Serbowie uważają, jako przynależność państwa serbskiego, chociaż co najmniej połowa bośniackiej ludności nie chce nawet słyszeć o związku z Serbią. Godząc też w Arcyksięcia Następcę Tronu, sądzili sprawcy zamachu, że trafią samą Austryę, a to pomieszanie pojęć najlepiej charakteryzuje poziom ich politycznej kultury i rodzaj ich zbrodniczego szaleństwa.

* * *

Bliskie stosunki, łączące zawsze Rosyę z Serbią i analogia pomiędzy zamachem sarajewskim a podobnemi wydarzeniami w Belgradzie i Petersburgu, nasunęły podejrzenie przyczynowego związku pomiędzy strzałami Principa a rosyjską agitacyą. Mord polityczny objęła Rosya w spadku po bizantyńskich cesarzach, a „uporządkowywanie" stosunków dynastycznych i państwowych za pomocą usuwania niewygodnych osób, choćby nawet monarchów, praktykowało się i w Rosyi i w Serbii tak często, że przybrało tam cechy narodowego systemu. Polityka bałkańska Rosyi opierała się istotnie na tych precedensach, a morderstwa Stambułowa, Aleksandra i Dragi pozostawiły wrażenie, że pewne sfery rosyjskie nie były im obce. Stanowisko zajęte przez Rosyę podczas przesilenia bałkańskiego było tak wybitnie antyaustryackie, że każdy konflikt z Serbią musiał-by spowodować interwencyę Rosyi, a mimo pokojowego załatwienia sprawy, wpływy rosyjskie na południowem pograniczu Austro-Węgier nie przestały działać w kierunku bardzo nieprzyjaźnym dla austryackiej monarchii.

Wszystko to wytworzyło nastrój, w którym przypuszczenie pośredniego przynajmniej udziału ajentów rosyjskich w mordzie sarajewskim, powstało z materyału już gotowego. — Śledztwo wykaże dokąd prowadzą nici spisku, którego ofiarą padł Arcyksiąże i nie ulega wątpliwości, że moralny wpływ rosyjskiej agitacyi mógł łatwo popchnąć do zbrodni jednostki fanatyczne i umysłowo mniej rozwinięte, ale wystarczy chyba rozpatrzeć stosunki austro-serbskie z lat ostatnich, aby znaleść tam główne i autentyczne źródło niecnego czynu Principa. Cała działalność austryackiej dyplomacyi była jakby rozmyślnie tak skierowana, aby wzbudzić wśród Serbów niechęć, a nawet nienawiść do potężnego sąsiada, który nietylko zahamował dalszą ekspanzyę serbskiego państwa, ale w obrębie własnych granic tłumił narodowy rozwój serbskiego narodu.

Konieczność polityczna, a może nawet dziejowa, popchnęła Austryę do aneksyi Bośni i do wytworzenia niepodległej Albanii, ale oba te akty wywołały, — może niesłusznie, — wśród Serbów poczucie krzywdy i upokorzenia. Nie tu miejsce wywodzić, jakich sposobów należało użyć, aby zapobiedz następstwom tego nastroju, ale to pewna, że cała polityka południowo-słowiańska Austryi porusza się na fałszywych torach.

* * *

O stosunku zamordowanego Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Polaków, będziemy mieli sposobność pisać osobno; na razie wystarczy zaznaczyć, że Arcyksiążę znał i wysoko cenił polską kulturę i sztukę i odnosił się do Polaków życzliwie i bez uprzedzeń. Jego kilkakrotny pobyt w Krakowie, jego odwiedziny w Łańcucie i zwiedzanie Galicyi podczas manewrów, zbliżyły go do Polaków i dały mu sposobność zapoznania się z polskimi stosunkami. — Nawzajem ogół polski nauczył się szanować i cenić Następcę Tronu, a jego katolickie zasady, stałość, jaką okazał w swem uczuciu dla hrabianki Chotek, a która tak przypominała naszego Zygmunta Augusta, a w końcu i jego usposobienie wobec Rosyi, uczyniły go popularnym w szerokich kołach polskich. Toteż insynuacye „Diła", które ma czoło pisać, że „zmarłego Arcyksięcia nienawidziła nietylko Rosya, ale podobne uczucia żywili dla niego polsko-galicyjscy przywódcy" — należy napiętnować, jako głupie i zjadliwe kłamstwo, zupełnie sprzeczne z istotnym stanem rzeczy.

W tym samym numerze „Diła", znajdujemy następującą charakterystyczną uwagę:

„Śmierć Arcyksięcia stawia nas przed pytaniem: czy nowy następca tronu potrafi przejść przez las intryg polskiej kamaryli i wejść na szlak, którym kroczył jego poprzednik?"

Czy nie za wcześnie organ ukraiński niepokoi się o poglądy i opinie obecnego Następcy Tronu?

Opowiadanie naocznego świadka.

„Fremdenblatt" przynosi opis zamachu na podstawie opowiadań pewnej pani, która stała w pobliżu mordercy Principa. Wraz z przyjaciółką znajdowały się koło sklepu Schillera na ulicy Franciszka Józefa. Już po dokonaniu pierwszego zamachu nadeszło w to miejsce trzech młodych ludzi. Jeden miał na głowie biały kapelusz filcowy, drugi twardy czarny melonik, wszyscy ubrani byli bardzo ubogo, robili wrażenie robotników i mieli trzykolorowe odznaki serbskie w dziurkach marynarek.

Po chwili podeszły do nich dwie młode dziewczyny, które zamieniły z nimi kilka zdań. — Dziewczęta te zwróciły się potem do owej pani i nazwały trzech ludzi podejrzanymi. Jeden z nich (Princip) trzymał ciągle jedną rękę w kieszeni.

Pierwszy nadjechał automobil wiozący komisarza rządowego i burmistrza. Kiedy ten automobil minął, czekających trzech młodych ludzi, Princip przebiegł szybko przez ulicę i stanął tuż przed sklepem Schillera. W tej chwili nadjechał automobil wiozący arcyksięcia. Równocześnie rozległy się strzały. Auto arcyksięcia podjechało właśnie tuż pod sam chodnik, na którym stał morderca. Ludzie stojący wokoło rzucili się natychmiast na zbrodniarza i chcieli go pochwycić. Wtedy Princip strzelił trzeci raz, trafiając księżnę.

Kiedy zagrzmiał pierwszy strzał arcyksiążę pochylił się naprzód, księżna objęła go ramieniem, a drugą ręką skinęła ku publiczności. Patrząca pani widziała jak arcyksięciu spadła czapka wojskowa z głowy. Księżna była trupio blada.

Publiczność rzuciła się ze wszystkich stron na mordercę, bijąc go. Tymczasem automobil zawrócił i popędził w stronę konaku.

Po zamachu.

Mordercę Principa ujął pierwszy teolog Pusić. Publiczność, przeważnie składająca się z muzułmanów i oficerów, chciała zlynchować Principa.

Kiedy oboje arcyksięstwo przewieziono do konaku, ułożono ich na dwóch kanapach. Lekarze Dr Arnstein i Dr [illegible]cco pospieszyli natychmiast z pomocą. Potrzeba było eteru. Ponieważ nie było go pod ręką, burmistrz Curci i dyr. Serif Arnautowić pobiegli do najbliższej apteki. Ponieważ jednak okazało się, że ratunek jest już niemożliwy, zawezwano natychmiast prowincyała Franciszkanów Fra Lovra Mihačevica z sąsiedniego klasztoru, który udzielił rozgrzeszenia „in articulo mortis" obojgu rannym. Zaraz potem przyszła agonia, która trwała bardzo krótko.

Ostatnie słowa Arcyksięcia.

Wiceburmistrz Sarajewa nadesłał do „N. Freie Presse" obszerną depeszę, w której opisuje przebieg zamachu. Arcyksiążę, gdy po pierwszym zamachu przybył do ratusza, był bardzo wzburzony. Dopiero księżna uspokoiła go.

W chwili drugiego zamachu, księżna po pierwszym strzale zerwała się z siedzenia i objęła Arcyksięcia. Wtedy trafiła ją kula. Ostatnie słowa, jakie wyrzekł Arcyksiążę do żony, były:

„Zofio, żyj dla naszych dzieci".

Ostatni telegram do dzieci.

Arcyksiążę przed wyjazdem do Sarajewa wysłał z Ilidze ostatni telegram do dzieci, w którym opisywał wypadki soboty. Telegram kończy się słowami:

„Grüsse und Küsse von Papi". (Pozdrowienia i ucałowania od papy).

Pochodzenie następcy tronu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand był synem arcyksięcia Karola Ludwika, trzeciego syna arcyks. Franciszka Karola i arcyksiężny Zofii, księżniczki bawarskiej. Matka zmarłego tragiczną śmiercią następcy tronu, arcyksiężna Marya Annuncyata była córką króla Ferdynanda II. sycylijskiego z domu Bourbonów. Jeden z genealogów dowiódł, iż arc. Franciszek Ferdynand w rzędzie przodków liczył 112 rodów (w tem 71 niemieckich, 20 polskich, 8 francuskich i 7 włoskich); liczba jego przodków w 11 generacyach przyniosła 2.047 osób. Zmarły arcyksiążę był jednym z najbogatszych w przodków z pośród książąt Europy.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand jako katolik.

Chrześcijański światopogląd arcyks. Franc. Ferdynanda i jego otwarte przyznawanie się do zasad świętej wiary katolickiej, musiały mu zyskiwać uznanie i sympatye wśród wszystkich wierzących katolików monarchii. Rzecz prosta, że pseudoliberali, żydzi i masoni wyzyskiwali te jego głośno wyznawane zasady, aby straszyć niemi ludzi bezmyślnych, przedstawiając zmarłego arcyksięcia, jako zwolennika reakcyi.

Wyzyskiwała też katolickie zapatrywania arcyksięcia i jego małżonki klika rządząca judeo-madiarów, która rozsiewała wieści, jakoby był on wogóle wrogiem Węgrów. Tymczasem była to wierutna bajka, bo jedynie do żydów i masonów, rządzących na Węgrzech, arcyksiążę nie żywił sympatyi.

Wszystkie zresztą żywioły antykatolickie w monarchii austro-węgierskiej były najmocniej przekonane, że posiadłszy kiedyś koronę cesarską, arcyksiążę Franciszek Ferdynand nie zaprze się swych przekonań katolickich. Tem tłómaczy się czynienie przez te sfery specyalnego nastroju względem osoby arcyks. Franciszka Ferdynanda, który miał rzadką w dzisiejszych czasach, nawet w najwyższych sferach, odwagę głosić zasady katolickie i otwarcie je praktykować.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand jako żołnierz.

Prawie wszyscy arcyksiążęta austryaccy odbywają karyerę wojskową, nie wszyscy jednak są zawodowymi żołnierzami. Do tych arcyksiążąt, którzy karyerę wojskową obrali jako zawód, należał właśnie tragicznie zmarły arcyksiążę Franciszek Ferdynand. W armii posiadał on najwyższe uznanie, jako wódz i jako żołnierz. Był to zimny myśliciel, pewny siebie, samodzielny i nieustraszony. Mało go obchodził poklask tłumu lub jego przeciwne zdanie. Jednakże przy całej samodzielności zapatrywań w wydawaniu swego sądu był ostrożnym.

Ci, którzy stykali się z nim z bliska, twierdzą, że był wzorem obowiązkowości i że zawód żołnierza kochał na prawdę. W dodatku zaś odznaczał się żołnierską prostotą, i okazywał ogromną dbałość o wszystko, co mogło podnieść siłę i znaczenie siły zbrojnej, Austro-Węgier.

Zmarły arcyksiążę został mianowany w r. 1876 podporucznikiem w 32 p. p. Następnie, przeszedłszy do kawaleryi, został w r. [illegible]4 rotmistrzem w 4 pułku dragonów, a w pięć lat później majorem w tymże pułku. W r. 1890 przeszedł do piechoty jako podpułkownik 102 pułku, lecz w krótce powrócił do kawaleryi i jako pułkownik objął dowództwo 9 pułku huzarów. W r. 1894 został komendantem 38 brygady piech. w Budziejowicach, jako generał-major, a stopień marszałka polowego porucznika otrzymał w 1896 roku.

W 1898 roku jubileuszowym cesarz powierzył mu swe zastępstwo w naczelnem dowództwie armii, a w rok potem awansował na generała kawaleryi. Wreszcie zaś jako generalny inspektor całej siły zbrojnej był — rzec można — „de facto" jej dowódzcą w zastępstwie cesarza podczas pokoju, oraz upatrzonym wodzem naczelnym na wypadek wojny, czyto na północnym i na południowym wschodzie monarchii.

W charakterze swym — zastępcy naczelnego wodza posiadał arcyksiążę własną, złożoną z wybitnych oficerów kancelaryę wojskową i pozostawał w codziennym, bezpośrednim kontakcie z ministerstwem wojny. Ponieważ zaś w ostatnich latach kierował on w zastępstwie cesarza wielkimi manewrami, przeto miał sposobność do wyćwiczenia się w operowaniu wielkiemi masami wojsk wszystkich [illegible] broni.

Na wojnę!

(Korespondencya własna »Głosu Narodu«).

Skutari, z końcem czerwca.

Zebrało się ich dwa tysiące. Chłopcy jak dęby, muskuły jakby z bronzu ulane, twarze spalone przez słońca żar i wichry. Ubrania włożyli odświętne. Z wełny białej utkane rękami matek i żon, jedwabiem barwnym i złotem wyszyte, wzór biorąc z kwietnych łąk i smug błękitnych rzek, a może mróz tam w górach wzory podobne na oknach chat malutkich malował... Taka jest różnorodność tego tłumu, taką mozajkę barwną tworzą, iż poznać odrazu, że nie z jednego miejsca idą. Strój barwny i bogaty zdradza mieszkańca miast i nizin, surowy — łączący białe z czarnem — górala. Tamtym za nakrycie głowy służą czapeczki białe lub fezy czerwone, niektóre o kutasach długich, amarantowych. Ci głowy owinęli w chusty białe jak śnieg na wierchach, z których zeszli. Tych jest najwięcej. „Malissorzy" — idzie szept przez długą ulicę.

Wśród żaru rozpalonych chodników i murów idą masą zwartą zda się bez końca. Ten i ów w chusteczkę kolorową zawiązał pęczek cebuli i gomółkę sera owczego, a za pazuchę wsunął chleba czarnego bochenek; na plecy zarzucił kożuszek barani, bo choć teraz słońce pali, w nocy chłód z ziemi idzie i po kościach pełza, a kto wie gdzie im spocząć przyjdzie, bo droga daleka ich czeka. Przez ramię przewiesili karabin, a manierka, suknem zielonem opięta — manierka turecka — kołysze się u boku „rakii" mocnej pełna. Za pasem setki nabojów błyszczą. Ci, co w wojsku tureckiem służyli, tornistry mają i szynele na plecach zwinięte. Nad głowami parasole rozpięli — wszyscy prawie — i oto gotowi są na wojnę.

Muzyka miejska ich poprzedza, wygrywając im, jak co niedzieli wieczór, piosenki tęskne, to znów skoczne, o nierównem tempie i rytmie, hymnem narodowym je przeplatając.

Wszyscy junackie mają miny i weseli są. W okna domów uderza falą zgiełkliwą śmiech, rozmowy i pokrzyki. Ten i ów zbyt widocznie dodawał sobie animuszu „rakiją" zdradziecką. — Wysoko, wśród tłumu znaczą się na koniach postacie buńczuczne. — Jedną ręką podparł się w bok, w drugiej trzyma drzewce chorągwi nowiuteńkiej. Granatową „anteryę" rozpiął z gorąca, tak, że koszulę widać i pas kolorowy zaopatrzony w broń, czapkę zsunął na tył głowy i patrzy w koło tak wyzywająco a hardo jakby pytać chciał: „no i co mi zrobisz?" Co bogatsi i z szlachetniejszego rodu jadą za tłumem powozami. Są to notable okoliczni i patrycyusze skutarscy. Zgłosiło się ich dwustu. Nie brak i starców między nimi. Ale tylko włos siwy zdradza ich podeszły wiek. Jeszcze się krzepko i z fantazyą trzymają pod karabinem. Raz po raz któryś uszy zatknie kułakiem, by muzyki nie słyszeć i wyrzuci z piersi krzyk jakiś dziki, przeciągły, raczej do świstu i syku podobny, niż do pieśni. Zgrzytem to zajęczy w uszach i strachem zawieje.

Grupki oddzielne Franciszkanie prowadzą. Sutanny ich brązowe kurzem są pokryte, sandały na nogach bosych noszą ślady długiej drogi. Hen daleko na północy i wschodzie znaczą się szafirowe zwały gór, o białych czapeczkach, najeżone wierchami ostrymi, poszczerbione dziwacznie, niedostępne, tajemnic pełne — stamtąd przyszli. Przed paru dniami zanieśli do chałup, co jak gniazda jaskółcze skał się czepiły, rozkaz biskupa „kraju i księcia bronić trzeba i bronić trzeba krzyża" Na taki rozkaz ruszył kto mógł, bo rozkaz biskupa — to rozkaz najwyższy i święty. Od wieków przywykli go słuchać, jakgdyby on tu był panem i władcą. Toć przecie i dawniej, przez usta biskupów szły w góry rozkazy „waliji" i kajmakanów. „Zaptiji" *) nigdy nie widziano w kotlinkach wśród szczytów obronnych i „asker" **) z trwogą je mijał. Bo stamtąd często kula ręką niewidzialną rzucona przynosiła śmierć szybką i niespodziewaną. Wolano je więc unikać. Tylko ci mnisi z długiemi wąsami i brodami, nędzni i biedni w swych grubych sutannach i o bosych nogach znali ścieżki ku szczytom prowadzące i znali słowa otwierające im drzwi chaty każdej i duszy każdej.

Na ich wezwanie stanęło ich dwa tysiące gotowych do boju. Dnia poprzedniego w katedrze obszernej, wśród blasku jarzących się świec i dymów kadzideł wonnych przyjęli wszyscy Komunię świętą z rąk staruszka biskupa Sereggi'ego. I sztandar nowy poświęcił on na pierwszy bój. Gdyby tak mógł on, lub ci mnisi niepokaźni poprowadzić ich do walki, kwestya zwycięstwa byłaby rozstrzygniętą już teraz. — Ale oni tylko do Alessia ich odprowadzą. Tam czeka już na nich siedm tysięcy Mirydytów, z którymi połączyć się mają. Stąd pod wodzą Prenk Bib Dody, pójdą bronić Durazza.

Dlaczego nie mieliby zwyciężyć, łatwo wytłumaczyć. Wodzowie Klanów dzielnych, „bajraktarami" zwani, niezwyczajni są rozkazom czyimkolwiek się poddawać. Z padyszacha kpili ukryci w górach swoich — książę Wied nie większe ma dla nich znaczenie. Czy on, czy inny — im wszystko jedno. Panami są sobie sami w swych osadach niedostępnych, a ziemi przecie dziś nikt nie zabiera. (Gdyby o nią chodziło, możeby ich więcej do boju szło i inaczej szło). Więc już dziś przewidzieć można, że gdy przyjdzie im się poddać komendzie oficerów obcych, którzy nawet języka ich nie znają, każdy rozkaz przyjmą nieufnie i podejrzliwie i ociągać się będą ze spełnieniem.

Przedewszystkiem nie zwykli oni walczyć razem, według z góry ułożonego planu i wytkniętej linii, a następnie pojęcia nie mają o żadnej karności.

— Bóg z wami! — błogosławił ich staruszek w fioletach, wyciągając nad schylonemi głowami dłonie drżące ze wzruszenia. — Nie pozwólcie półksiężycowi zatryumfować!

— Zwyciężymy! — odpowiedział mu głuchy pomruk z przestronnych naw kościelnych.

Zadzwonił dzwonek u ołtarza, pochyliły się nisko postacie, a potem buchła pieśń, narodowy hymn Skipetarów...

Teraz idą ulicą wężem długim i barwnym swady pełni i krzyku i śmiechu. Słońce ich złoci falą upalną, pył wzniesiony otoczył mgłą. — Błyszczą lufy karabinów i rękojeści nożów za pasem, płyną parasole czarne, migają fezy jak maki purpurowe i chorągwie z orłem dwugłowym łopocą. Zda się jakiś dziwaczny, fantastyczny pochód, ni to z bajki wschodniej wycięty...

Wśród tłumu idą kobiety jak kwiaty barwne i wdzięczne. Nie płacze, nie zawodzi żadna. — Zwykła im rzecz tak odprowadzać mężów i synów. Koło mnie stoi staruszka. Ręce skrzyżowała na piersiach, ponuro patrzy na przechodzących. Jakiś młodzieniec wybiegł z gromady, rękę do niej wyciąga.

— Żegnaj, matko!

— To już czwarty i ostatni — szepce jakby do mnie staruszka...

Już znikli, a długo jeszcze słychać namiętny, zawodzący głos piszczałek.

Na wojnę poszli...

Kto i komu ją wypowiedział? Książę Wied powstańcom? To trochę śmiesznie brzmi, tak, jak śmiesznie i nienaturalnie brzmi „Państwo albańskie". Jako kość niezgody nakreślone na karcie Europy, przez zazdrość i strach. I przez zazdrość i strach leje się teraz krew po skalistych szczytach Raztbul'u. Jak przyszło do tego i dlaczego na Italię wskazują jako na głównego winowajcę?

Austrya zbyt widocznie zyskiwała na sympatyi, coraz głębiej zapuszczał korzenie wpływ jej, choć Włosi czynili co mogli, by mu się przeciwstawić i olśnić Arnautów blaskiem swej kultury i mocy. Może właśnie ta ich gorączkowa chęć zakasowania Austryi zaszkodziła im najwięcej i otworzyła oczy niegłupim Albańczykom, którzy wcale nie mają ochoty być pod berłem Italii. Wiedzą dobrze czemby im to groziło. Czyż Italia konsekwentnie od lat tylu nie czyniła wszystkiego, aby Albańczyka na Włocha przerobić. Grunt był od wieków przygotowany, bo nie zamarł jeszcze wpływ Wenecyan, po których widocznym śladem pozostała mowa włoska, znana w każdem mieście, powstałem z dawnych osad weneckich dookoła twierdz dziś jeszcze wznoszących się dumnie.

Czyż w szkołach włoskich brzmiała kiedy mowa skipetarska? Elementarz albański nawet nie miał do niej wstępu. Panował on niepodzielnie tylko w szkołach austryackich, nawet wtedy, gdy był przez Turków zakazany. Nauczyciele w tych szkołach są z kości i krwi tej samej co mieszkańcy gór dalekich i nizin głębokich — uczyli więc dzieci w mowie rodzinnej czem są i co kochać powinne. Niestety — Włochy przybiegały do wszelkich możliwych środków (jak płacenie pensyi rodzicom), by ześrodkować u siebie jak największą frekwencyę. — Udawało się im to do niedawna. W handlu działo się to samo: pchała się ta Italia jaskrawo i krzykliwie — widział ją wszędzie, słyszał ją wszędzie Albańczyk — aż obudziło się w nim podejrzenie. Nastąpił zwrot. Albańczyk, co bardziej uświadomiony, jawnie począł się odwracać od Italii obłudnej, głośno wyrażał swoją niechęć do niej, a nawet nienawiść. Wtedy to Italia, za cenę nieustaloną jeszcze, zyskała sobie nowego sprzymierzeńca: Essada baszę i mahometan. Wiadomo to już wszystkim — powtarzać nie będę. Z goryczą wyrażają się o niej nacyonaliści. Zdjęto maskę z lic Italii, przejrzano ją na wskróś... Czyż nie ona dolewała oliwy do ognia epirskiego? Czyż nie jej postępowanie zmusiło rząd młodziutki i nacyonalistów do szybkiego i gwałtownego wystąpienia w dniu 21 maja? Czyż nie z jej ręki padł strzał śmiertelny godzący w pierś tak dzielnego i szlachetnego człowieka, jakim był Thompson? Co do tego niema między nacyonalistami dwóch zdań. Gdy wieść o jego śmierci się rozeszła, „Italia" było na wszystkich ustach.

A więc kto i z kim walczy na wzgórzach Raztbul'u? Jakaś grupa niezadowolonych przeciw obecnemu rządowi? Mahometanie przeciwko chrześcijanom? Nie! Walczą przeciwko Austryi — Włochy. I — mają szanse powodzenia. Bo — bo na dwa miliony Albańczyków jest 300.000 mahometan, bo garstka nacyonalistów i uświadomionych narodowo jest w tych dwóch milionach kroplą, bo i z tych [illegible] część mieszka poza granicami Albanii we Włoszech (120.000) w Rumunii, w Bułgaryi [illegible] zdaje mi się, że absurdem jest mówić o Albanii, jako o państwie. Wiele jeszcze lat upłynie, zanim ten zlepek różnorodnych i obcych sobie plemion w jednolite zleje się państwo i uzna jedno prawo i jednego władcę. O tem w następnym liście.

Wanda Zembrzuska.

*) Żandarmi tureccy.

**) Wojsko tureckie.

Przed ślubem.

„Pester Lloyd“ opowiada, iż na pewien czas przed swym ślubem arc. Franciszek Ferdynand udał się sam incognito do Budapesztu. Z dworca kolejowego w jednokonnej dorożce pojechał następca tronu do gmachu prezydyum rady ministrów i odbył tam dłuższą konferencyę z ówczesnym węgierskim premierem Kolomanem Szellem. Odwiedziny swe zapowiedział arcyksiążę listem do Szella, w którym prosił go o pośrednictwo u cesarza. Ustęp z tego listu, podany przez „Pester Lloyd“ brzmi: „Nie mogę pojąć, dlaczego fakt, że jestem najbliższym spadkobiercą tronu Habsburgów, ma być przyczyną pozbawienia mnie życiowego szczęścia, które może być udziałem najbiedniejszych nawet ludzi w monarchii. Zwracam się do Pana, jako do przedstawiciela szlachetnego i rycerskiego węgierskiego narodu i proszę o wywarcie wpływu w mej sprawie. Co Pan dla mnie teraz uczyni, uczyni Pan dla narodu. Bo narodowi za[illegible] zaciągniet[illegible] wobec Pana!“

[illegible]owania i demonstracye w Sarajewie.

[illegible] prowadzi bardzo energiczne śledz[illegible], które zaczyna rzucać ciekawe światło na [illegible]dkład polityczny zamachu. Wszystkie nici kierują się do Serbii.

Wczoraj wieczorem aresztowano członka wirylnego Sejmu bośniackiego, wiceprezydenta serbskiej rady szkolnej, moralnego przywódcy serbskiego ruchu nacyonalistycznego w Bośni. Gregoriewa Jeftanowicza. Jeftanowicz onegdaj zaraz po zamachu na arcyksięcia opuścił Sarajewo, co wywołało podejrzenie, że miał wszelkie powody do ucieczki do Serbii. W Wyszehradzie jednak, w pobliżu granicy serbskiej dogoniono go i aresztowano, poczem odwieziono z powrotem do Sarajewa.

Demonstracye wczorajsze przeciw Serbom miały przebieg bardzo burzliwy. Tłumy rzuciły się na domy serbskie, szkoły, kluby i hotele, między tymi na hotel serbski Jeftanowicza „Europa“. Jeftanowicz jest teściem posła serbskiego w Petersburgu Spalajkowicza. Z hotelu tego pozostały tylko nagie mury. Wszystkie meble i całe urządzenie demonstranci wyrzucili na ulice i zniszczyli. To samo zrobiono w innych domach serbskich i szkołach. Demonstranci obnosili jako sztandar portret cesarza Franciszka Józefa, a dokonawszy dzieła zniszczenia spalili chorągiew serbską.

W pałacu metropolity serbskiego wybito wszystkie szyby. Z wielu sklepów serbskich powyrzucano towary na ulicę. Dopiero gdy wkroczyło wojsko, któremu towarzyszyły karabiny maszynowe, demonstranci się rozeszli.

Manifestacyjne posiedzenie Rady m. Krakowa.

Z powodu tragicznego zgonu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i Jego małżonki, prezydent m. Krakowa Dr Leo, zwołał na dziś w południe uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, na znak żałobnej manifestacyi. W południe zebrała się Rada m. w licznym komplecie, poczem prezydent miasta wygłosił następujące żałobne przemówienie, którego Rada m. wysłuchała stojąco:

„Z uczuciem grozy i moralnej odrazy powzięliśmy wiadomość o strasznej zbrodni dokonanej na Jego Ces. Wysokości Arcyks. Następcy Tronu oraz Jego Dostojnej, a tak wiernie i serdecznie Mu oddanej małżonce.

Narody wielkiej Monarchii związane niezliczonemi węzłami czci, miłości i serdecznego przywiązania z Najdostojniejszą osobą sędziwego Monarchy, odczuwają razem z Nim [illegible]ajżywiej wszelkie szczęśliwe i nieszczęśliwe [illegible]rządzenia losu, które dotykają Monarchię i jej [illegible]brotliwego Władcę.

Polacy, którzy po tylu klęskach i katakli[illegible]ejowych, znaleźli u sprawiedliwego [illegible] chętny posłuch i zupełne zrozumienie dla swoich praw i aspiracyj narodowych, spieszą w tej ciężkiej chwili myślą i sercem, by u stóp Tronu złożyć zapewnienie wierności i synowskiej miłości. Nie dziw, że w tak poważnej chwili ogarnia nas ciężka troska, by z wszystkich niebezpieczeństw, jakie nas może kiedyś w przyszłości czekają, Monarchia wyszła zwycięsko dla dobra swych ludów i swej Najdostojniejszej dynastyi. Odczuwamy głęboki i szczery żal, że rozwiały się bezpowrotnie nadzieje związane z wybitną indywidualnością tragicznie zmarłego Następcy Tronu. Jedyną naszą pociechą to przeświadczenie o wysokich zaletach serca i charakteru tak dobrze nam wszystkim znanego Najdostojniejszego Arcyksięcia, który z woli Opatrzności stał się obecnie dziedzicem starożytnego Tronu Monarchii. Wobec pełnych grozy wydarzeń, myśl nasza zwraca się z całą [illegible]nością do sprawiedliwego Ojca ludów z gorącem życzeniem, by Opatrzność dodała Mu sił na przetrwanie bolesnych przejść i wielkich trosk, jakie spadły w tej chwili na Jego sędziwą głowę.

Niechaj Bóg miłościwy strzeże Monarchię przed nieszczęściem i zachowa nam najmiłościwiej panującego cesarza i króla na najdłuższe lata dla dobra państwa i wszystkich ludów Monarchii!“

Po przemówieniu na znak żałoby, prezydent zamknął posiedzenie.

Kuryer polityczny.

Walki w Albanii.

Pod Durazzo panuje dotychczas jeszcze spokój, gdyż powstańcy parlamentują z rządem. Nie mają one wielkich widoków, gdyż główny warunek, który powstańcy teraz uporczywie [illegible]suwają, jest, aby Albania dostała mahome[illegible] księcia. Major Sluyss, który wróci[illegible]bjął już dowództwo, oświadczył powstańcom, że rząd nie wyśle już więcej parlamentaryuszów do Szijak. O ile powstańcy chcą rokować, to muszą wysłać deputacyę do Durazza. Turkhan basza sprzeciwił się jednak temu postępowaniu Sluyssa, a zatarg wewnętrzny zakończył się wyjazdem tego ostatniego do Valony.

Sytuacya na innych terenach walki nie jest wyjaśniona. Według prywatnych wiadomości Achmed Bei Mati zajął Kroję, a Prenk Bib Doda wkroczył do Prezy. Obaj działają wspólnie, porozumiewając się między sobą.

Prezydent gabinetu Turkhan basza wyjechał wczoraj do Wiednia i Rzymu, aby uzyskać od mocarstw czynną pomoc.

Zjazd kobiet polskich w Krakowie.

I.

Drugi zjazd kobiet polskich rozpoczął się stosownie do zapowiedzianego programu, dn. 27 b. m. wieczornicą zapoznawczą, stanowiącą niejako wstęp do właściwych obrad. Komitet krakowski pań, zorganizowany z inicyatywy Gościny (biuro porady dla Polek) i miejscowego Związku niewiast katolickich, dołożył wszelkich starań, aby nadać temu pierwszemu zebraniu, swobodny towarzyski charakter. To też niezmiernie miły i swojski nastrój zapanował w salach Starego teatru, gdzie przy kilkunastu rozstawionych stolikach ugrupowały się uczestniczki zjazdu i delegatki z różnych ziem polskich dla zobopólnej wymiany wrażeń. Na sali znalazły się przedstawicielki wszystkich trzech dzielnic. Z Warszawy przybyły panie: Klawerowa, Englertowa, Kisielewska i wiele innych wybitnych działaczek, z Poznańskiego panie: Zakrzewska, Suchocka, Chłapowska, Mieczkowska i inne, ze Lwowa przybyła księżna Lubomirska, tak dobrze już zasłużona dla sprawy ruchu kobiecego w Galicyi, prócz tego wiele pań z prowincyi, wśród których dwie siostry zakonne Zmartwychwstanki z Kęt. Wśród miejscowych pań, które podejmowały przybyłych gości z ujmującą serdecznością — zauważyliśmy wszystkie prawie inicyatorki i kierowniczki społecznej pracy kobiecej, prowadzonej w duchu katolickim i narodowym, a więc hr. Maryę Wodzicką, panią prof. Straszewską, panią prof. Zdziechowską, p. Sewerową Maciejowską, panią Henrykę Starzewską, panią Chołoniewską, panią d'Abancourt i t. d. Około dziesiątej weszły na salę 4 delegatki z Westfalii, przybyłe umyślnie na zjazd. Witano je serdecznie, dopytując je o warunki życia i losy, licznej, bo trzystatysięcznej kolonii polskiej w Westfalii. Panie delegatki (z których dwie żony górników, jedna żona piekarza, a druga zecera z gazety „Wiarus polski“) opowiadały o sobie chętnie i wyczerpująco. Na ogół dzieje się w Westfalii wcale nieźle polskim robotnikom, wobec czego żony ich nie są zmuszone procować po fabrykach. Ale dzieci niemczą się przez szkołę. Niektóre rodziny wracają do kraju i kupują ziemię za pieniądze zarobione, ale takich jest niewielu. Wobec tych uświadomionych Westfalanek, które nie wahały się podjąć kosztownej i uciążliwej podróży dla przybycia na zjazd, narzuca się mimowoli pytanie, dlaczego nie udało się organizującemu komitetowi ściągnąć na zjazd miejscowych kobiet z rzemieślniczego i włościańskiego świata, dlaczego nie widzieliśmy na tem zebraniu, krakowskich pracownic igły, ani wiejskich gospodyń z okolic Krakowa. Czy nie należałoby rozpocząć stałej i celowej akcyi, dla pociągnięcia ku sobie szerokich warstw kobiet pracujących, bez których udziału zamierzone reformy gospodarcze czy ekonomiczno-handlowe nie dadzą nigdy pełnego i naprawdę owocnego wyniku?

Dzień pierwszy.

Następnego dnia, to jest w niedzielę po nabożeństwie na Wawelu i błogosławieństwie udzielonem uczestniczkom zjazdu przez J. E. Arcybiskupa Symona, nastąpiło właściwe otwarcie obrad w uprzejmie na ten cel udzielonej sali Tow. ubezpieczeń.

Po krótkiem zagajeniu przez profesorową Zdziechowską, przystąpiono do obioru prezydyum, uwzględniając równomiernie wszystkie trzy zabory. Przewodniczyła w przeszłym roku księżna Lubomirska (Galicya), w tym więc roku wypadła kolej na Poznańskie, wobec czego wybrano na przewodniczącą panią Suchocką, obok niej dwie wiceprezesowe: panią Żuk Skarszewską (Galicya), panią Klawerową (Warszawa). Sekretarkami zostały panie Zakrzewska i Englertowa. Następnie przemówiła pani profesorowa Straszewska, a nawiązując do uchwał poprzedniego zjazdu, zaznaczyła, że niektóre z nich zostały już częściowo lub całkowicie dokonane za pośrednictwem „Gościny“. I tak porozumiano się z głównym zarządem Skauta, który ma siedzibę we Lwowie, o zmianę pierwszego punktu roty przysiąg skautowych, w tym duchu, aby skaut przyrzekał wierność Bogu i Ojczyźnie dla jasnego zaznaczenia chrześcijańskiego i narodowego charakteru tej organizacyi, co też zostało wprowadzone w życie we wszystkich drużynach. Następnie poczyniono kroki i starania, o usunięciu niesprawiedliwych ograniczeń, dotyczących słuchaczek uniwersytetu i sprawa ta jest już na dobrej drodze. Wreszcie „Gościna“ stara się wyrobić odpowiednie przedstawicielstwo dla kobiet w patronatach przemysłowych, stosownie do liczebnej siły pracownic.

Referaty.

Wygłoszono w pierwszym dniu zjazdu 6 referatów, z których 4 miało za temat stan rzemiosł w Polsce — we wszystkich trzech dzielnicach. Inicyatorkom zjazdu chodziło o stworzenie możliwie pełnego i całkowitego obrazu z uwzględnieniem różnic wywołanych odmiennymi warunkami bytu. Pierwszy odczyt o stanie rzemiosł w Królestwie, wygłosiła pani Englertowa z Warszawy. Skreśliwszy pokrótce historyę powstania cechów, rozwój ich i upadek, a następnie fatalny wpływ, jaki wywarła z konieczności na rękodzielnictwo produkcya maszynowo-fabryczna — przeszła następnie prelegentka do warunków obecnych, wśród jakich przychodzi dziś rozwijać się rękodzielnictwu i rzemiosłom w tej części naszego kraju. Stan ten nie jest w tej chwili pomyślny i wskazuje raczej na upadek niż postęp, a przyczyny tego szukać należy, zdaniem prelegentki, w braku szkół zawodowych, niskim poziomie oświaty czeladników i terminatorów, przestarzałej organizacyi cechowej i szkodliwej konkurencyi. Kobiety występują w rękodzielnictwie głównie jako pomocnice lub zastępczynie mężów, w niektórych wszakże działach, jak krawiectwo, gorseciarstwo i kapelusznictwo, dochodzą same do stopnia majsterstwa. Drugim z kolei był referat pana Kucika, o stanie rzemiosł w Poznańskiem. Pokrewieństwo tematu, wywołało niektóre punkty styczne z poprzednim referatem, w opisie rozwoju i upadku miast, których wzrost zdławiony został po pierwszym zaborze, w chwili właśnie, gdy się zaczynały odradzać. W dalszym ciągu prelegent, który rozporządza niezwykle bogatym materyałem, jako sekretarz związku towarzystw przemysłowych polskich na całą rzeszę niemiecką, dał szeroki obraz stanu obecnego rzemiosł nietylko w Poznańskiem, ale i w Prusach na górnym Śląsku i na Kaszubach. Historya to ciężkiej walki, jaką toczyć musi rzemieślnik i rękodzielnik polski ze świadomą i celową akcyą rządu, dążącą do skrępowania go i poddania przewadze ekonomicznej obcych żywiołów. Wśród wielu przykładów wymienionych przez pana Kucika, wymienimy tu jeden tylko proceder, jakim jest zaprowadzenie tak zwanych cechów przymusowych. Wykroiwszy sztuczne okręgi, zawierające większość ludności niemieckiej, proponuje rząd poszczególnym rzemieślnikom przystąpienia do cechu, gdzie zostaliby zmajoryzowani przez Niemców. To też Polacy trzymają się zdaleka od cechów przymusowych. Mimo to rękodzielnictwo polskie podnosi się w cyfrach, które jednak nie odpowiadają jeszcze stosunkowo, liczebnej sile ludności. Skarży się także prelegent na brak łatwego kredytu dla rękodzielnika, gdyż banki chętniej udzielają pożyczek opartych na ziemi. Wywołuje to potrzebę zakładania własnych towarzystw kredytowych. Rola kobiety jest tu raczej zastępcza i pomocnicza, z wyjątkiem niektórych zawodów. Za to towarzystwa zawodowe kobiece są liczne i rozwijają się pomyślnie, a przemysł domowy stoi wysoko, zwłaszcza na Kaszubach. Wywody swoje poparł prelegent szeregiem danych cyfrowych, co dodało więcej jeszcze rzeczowej wartości, wygłoszonemu przez niego odczytowi.

Od Administracyi.

Z powodu zmiany kwartału i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, prosimy o możliwie **najwcześniejsze** odnowienie prenumeraty, celem uregulowania nakładu i uniknięcia przerwy w przesyłce, oraz nadesłanie należytości czekiem Poczt. Kasy Oszczędności.

W najbliższym czasie rozpoczniemy druk nowej, oryginalnej powieści znanego pisarza **Artura Gruszeckiego**, autora powieści p. t.: »Przebudzenie«.

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 37; zachód przypada o godz. 7 min. 49; długość dnia godzin 16 minut 12.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we środę śś. Rumolda bm. i Teobalda, pojutrze we czwartek Nawiedz. N. P. M. i św. Ottona.

Pogoda Dnia 29-ego czerwca termometr doszedł od + 14·4 do + 22·4 C. — barometr opadał, w nocy podniósł się.

Dnia 30 czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 746·0 mm, termometru + 12·6 C. Wiatr północno-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 30 czerwca o godzinie 7 rano + 21° Celsiusa. Kierunek wiatru: południowy, skłonność do burzy. Prognoza: pogodnie.

Kraków, dnia 30 czerwca.

Z powodu śmierci Następcy tronu i jego małżonki, wydaliśmy w niedzielę pierwszy dodatek nadzwyczajny bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o zbrodni. Następnie w miarę, jak nadchodziły szczegółowe telegramy wydawaliśmy dalsze dodatki, które publiczność w lot rozchwytywała. W poniedziałek rano ukazało się nadzwyczajne wydanie „Głosu Narodu“ z podobiznami Następcy tronu, ks. Hohenberg i pozostałych sierót. Wydanie to rozesłaliśmy wszystkim prenumeratorom naszym tak miejscowym, jak i prowincyonalnym. Po południu wydaliśmy dodatek, zawierający ostatnie depesze. Nie chcąc pozostawiać naszych prenumeratorów bez ostatnich wiadomości, zarządziliśmy także dzisiaj rano wydanie nadzwyczajnego numeru i rozesłaliśmy go zaraz prenumeratorom miejscowym. Wydanie to dołączamy do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów prowincyonalnych.

Depesze kondolencyjne z powodu zgonu Następcy tronu i jego żony przesłał Dr Leo im. Koła polskiego i im. Rady miasta do kancelaryi gabinetowej cesarza. Również książę biskup Sapieha wysłał depeszę kondolencyjną.

Z krakowskiego Konwentu Bonifratrów. Na ostatniej kapitule prowincyi austryacko-czeskiej zakonu Bonifratrów, która odbyła się przed kilku dniami w Wiedniu, uchwalono szereg zmian osobistych na naczelnych stanowiskach. Między innemi, dotychczasowy przeor Konwentu krakowskiego i dyrektor tutejszego szpitala Bonifratrów O. Homobonus Kyovsky, przeniesiony został na takież stanowisko do Berna morawskiego.

O. Homobonus Kyovsky, ustępując po 4-ro i pół letnim pobycie z Krakowa, pozostawia po sobie jak najlepszą pamięć, kontynuował bowiem z wielkiem powodzeniem dzieło podjęte przez swego poprzednika O. Laetusa Bernatka. Powiększył on liczbę łóżek w Szpitalu o 12, liczba chorych leczonych wzrosła za jego przeorostwa o 500 rocznie, liczba zaś dni leczenia o 4000. Pomnożył on następnie liczbę lekarzy szpitalnych o 3, sprawił aparat Röntgenowski, znacznie polepszył wikt chorych w szpitalu leczonych i t. d.

Ustępujący przeor starał się także usilnie o pozyskanie Polaków, jako braci zakonnych i usiłowania te nie zostały bez skutku. Zaletami swego charakteru zdołał on pozyskać wielu przyjaciół dla siebie i dla tak pożytecznego zgromadzenia, któremu przewodniczył a tem samem ułatwił zadanie swemu następcy, którym został O. Walfryd Ulrich, dotychczasowy przeor Konwentu w Zebrzydowicach, ksiądz, niegdyś słuchacz teologii w Krakowie.

„Figlarne żonki“. Dziś odegraną zostanie — jak nam z teatru komunikują — po raz pierwszy na naszej scenie głośna ze scen zagranicznych wesoła i melodyjna operetka w 3 aktach p. t.: „Figlarne żonki“. Muzykę napisał znany kompozytor najmelodyjniejszych i bardzo popularnych walców, oraz autor kilku niegranych dotąd jeszcze operetek Maksymilian Gabriel. Nadzwyczaj wesołe i komiczne libretto, oraz sytuacye ilustrowane piękną lekką muzyczką, zdobyły wszędzie niebywałe powodzenie — we Lwowie operetka ta była grana w ubiegłym sezonie przeszło dwadzieścia pięć razy przy zapełnionej widowni. Główne role wykonają pp. Brzeska i Miłowska (role tytułowe), Kasprowiczowa, Markowska oraz pp. Kuligowski, Solnicki, Zaremba, Zbucki. W akcie drugim balet odtańczy „Taniec niedźwiedzi“ i Two-steep. Niemałą sensacyą będzie prawdziwy automobil z autogarageu Stanisława Szybowicza. Operetka ta ma zapewnione powodzenie i będzie graną dziś i jutro, następnie w sobotę.

„Dni kwiatka“ na korzyść obcego przemysłu? Krakowska filia Ligi pomocy przemysłowej komunikuje nam, że dwa ostatnie dni kwiatka w Krakowie przysporzyły dochodu nie tylko pp. Ekonomkom i Komitetowi ochrony dzieci, ale także przemysłowi obcemu, komitety bowiem posługiwały się listkiem sztucznym obcego wyrobu... Jest to fakt bardzo przykry, na który społeczeństwo nie może niereagować.... Na przyszłość będziemy żądać, by komitety urządzające dni kwiatka podawały w dziennikach, gdzie kupiły zapasy kwiatków.

Dzisiaj zbierają na ulicach Krakowa panienki kazimierskie składki ofiarowując przechodniom kwiatek nasturcyi. Jakkolwiek nie mamy nic przeciw temu, by na cele humanitarne żydowskie zbierano na ulicach składki, to jednak publiczność chrześcijańska chciałaby wiedzieć, kto i na jakie cele zbiera się składki. Panienki bardzo niewyraźne dają w tym względzie wyjaśnienia.

Królem kurkowym został w niedzielę p. Aleksander Biborski, budowniczy, marszałkiem Dr Korolewicz, wicemarszałkiem p. Wajda. Po intronizacyi króla wygłosili mowy: prezes Federowicz, nowy król kurkowy, p. Biborski, oraz Dr Wyrobek, jako komendant skautów, którzy w liczbie 400 przybyli na uroczystość i wzięli udział w malowniczym pochodzie w kostyumach po ogrodzie strzeleckim.

W niedzielnym Zjeździe krak. Związku okręgowego T. S. L. wzięło udział 14 kół przez 41 delegatów. Omawiano organizacyę pracy oświatowej i kwestyę kursów fachowych dla górników. P. W. Ostrowski wygłosił referat o pracy wśród młodzieży rękodzielniczej, poczem powzięto szereg uchwał.

Galicyjskie Tow. weteranów wojskowych obchodziło w niedzielę 40-lecie swego istnienia. W sobotę odegrano na ulicach Krakowa capstrzyk i utwory muzyczne przed pałacami ks. Biskupa, hr. Andrz. Potockiej, prez. Leo i del. Fedorowicza. W niedzielę nabożeństwo odprawił ks. prałat Chotkowski, poczem odbyła się defilada i jen. Böhm-Ermolli przypiął pamiątkowe odznaki tym weteranom, którzy są 40 lat członkami Towarzystwa.

Wycieczka młodzieży śląskiej w Krakowie. W mieście naszem bawiła przez dwa dni świąteczne wycieczka młodzieży śląskiej z Cieszyńskiego, w liczbie 126, grupującej się w tamtejszych stowarzyszeniach młodzieży. Kierownikiem wycieczki był p. Karol Martinek, sekretarz robotniczy z Cieszyna. Na dworcu w sobotę wieczorem witali miłych gości przedstawiciele Związku młodzieży rękodzielniczej, i w pochodzie prowadzeni przez orkiestrę Związku krakowskiego przeszli uczestnicy wycieczki przez miasto. W ciągu dwóch dni zwiedzała wycieczka miasto, a na pomniku Grunwaldzkim złożyła wieniec.

Posiedzenie komisyi teatralnej. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej pod przewodn. p. Leo, na którem omawiano szczegółowo sprawę personalu oraz repertoaru teatru miejskiego na sezon 1914 i 15.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dziekanem wydziału prawniczego na rok szkolny 1914/15 wybrany prof. Dr Edmund Krzymuski, wydziału lekarskiego prof. Dr Aleksander Rosner, wydziału filozoficznego prof. Dr Stanisław Zaremba.

Zamach samobójczy czy wypadek? Wczoraj o godzinie 8 wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Zgoda l. 4, gdzie z II piętra spadła 17 lat licząca służąca Franciszka Kucharska. Lekarz pogotowia stwierdził u nieszczęśliwej rozbicie czaszki. Po prowizorycznym opatrunku przewieziono Kucharską do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu. Dotychczas nie zdołano stwierdzić, czy Kucharska rzuciła się z okna sama, czy też wypadła przypadkowo.

Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa odbyło w niedzielę walne zgromadzenie, na którem p. Józef Seruga odczytał referat o »krakowskim drukarzu Janie Hallerze«. Jest to wyjątek z większej pracy, która będzie ogłoszoną w najbliższym roczniku Towarzystwa. Dr Straszewski podniósł sprawę Krzysztoforów i postawił wniosek, aby zgromadzenie poleciło wydziałowi wysłać w tej sprawie memoryał i deputacyę do marszałka krajowego z prośbą, aby gmach ten nabyty został przez Bank krajowy na pomieszczenie jego biur. Zgromadzenie jednomyślnie wniosek ten uchwaliło. Do wydziału Tow. zostali wybrani pp.: Stanisław Cercha, Adam Chmiel, Eustachy Chronowski, Zygmunt Hendel, Dr Feliks Kopera, Dr Kazimierz Kaczmarczyk, X. Gierard Kowalski, Dr Stanisław Kutrzeba, Leonard Lepszy, Dr Jerzy hr. Mycielski, red. Witold Noskowski, Dr Julian Pagaczewski, Władysław Prokesch, Dr Jan Ptaśnik, Dr Wacław Tokarz, Dr Stanisław Tomkowicz.

Ogólna Rada Tow. Kółek rolniczych zwołaną została na 9 i 10 lipca do Rzeszowa. Na porządku dziennym sprawozdania Zarządu i Komisyi rewizyjnej: wnioski Zarządu w sprawie zmiany statutu i wybór 30 członków Zarządu głównego na lat pięć, oraz trzech członków komisyi rewizyjnej na rok jeden.

Zwłoki topielca. Pod przystanią wioślarską »Sokoła« pod Wawelem, wyłowiono wczoraj popołudniu zwłoki nieznanego mężczyzny. Na miejsce zawezwano natychmiast policyę, oraz lekarza dzielnicowego, który orzekł, że zwłoki mogły leżeć w wodzie około miesiąca.

Chwilę gdy wszyscy mają zadarte do góry głowy i bacznie obserwują przepiękne race, młynki, dyabły i t. p. eksperymenty pyrotechniczne p. Mądrzykowskiego — wykorzystali złodzieje na sobotnich wiankach. Między innymi padł ofiarą (względnie padła ofiarą kieszeń)) p. Stanisław Adamczuk, któremu jakiś złodziej skradł z bocznej kieszeni surduta książeczkę wkładkową miejskiej Kasy oszczędności na 5.300 koron i 100 koron gotówką. Książeczkę jako nieużyteczną dla siebie, wrzucił złodziej następnego dnia do skrzynki pocztowej. Dyrekcya poczt złożyła ją policyi, ta zaś prawemu właścicielowi. Przepadło zatem tylko 100 koron, których właściciel nie ma już nawet nadziei otrzymania ich z powrotem, chyba że tą razą policya wyjątkowo złodzieja wyśledzi.

Polska pielgrzymka przybyła szczęśliwie dnia 23 czerwca do Jaffy — jak donosi jej przewodnik X. Janicki i w dniu św. Piotra i Pawła wybrała się w drogę do Jerozolimy.

Kronika zamiejscowa.

Zjazd adwokatów polskich. W zjeździe adwokatów polskich we Lwowie, o którym donieśliśmy w porannym dodatku, brali udział przedstawiciele polskiej palestry ze wszystkich zaborów. Z Warszawy zjechało 19, z Petersburga 15 adwokatów, nadto przybyli adwokaci z Bydgoszczy, Poznania, Charkowa, Kijowa, Lublina, Moskwy, Odessy, Piotrkowa, Radomia, Suwałek itd. Obrady były bardzo ożywione. Ich wynikiem są liczne rezolucye. Jedna z nich domaga się nietykalności adwokata w wykonywaniu zawodu, jako prawa koniecznego w interesie sumiennego wykonywania zawodu obrończego. Inna rezolucya żąda dla adwokata niezawisłości dyscyplinarnej od sędziego.

Czy to prawda? Piszą do nas z Białej, że niektórzy przywódcy nauczycielstwa ludowego w powiecie bialskim zamierzają podobno przy zbliżających się wyborach sejmowych zawrzeć ścisły sojusz ze stapińszczykami i socyalistami celem forsowania tam kandydatury znanego socyalistycznego agitatora wśród nauczycielstwa p. Smulikowskiego, nauczyciela ze Lwowa. Z obowiązku dziennikarskiego notujemy tę pogłoskę, dodając, że wysuwanie kandydatury p. Smulikowskiego zaszkodziłoby bardzo nauczycielstwu, zniewoliłoby bowiem polską chrześcijańską ludność do bezwzględnej walki.

Zapalenie się gazów w kopalni wielickiej spowodowało w ubiegłą sobotę ciężkie poparzenie 4 górników. Gazy wydobyły się podczas głębienia szybiku w poprzeczni „Schwindt“. Przy pierwszem wydobyciu się gazów ulegli poparzeniu górnicy Malinowski i Nowak, przy drugiem majster ciesielski Sitko i górnik Bogucki. Gaz zapalił się nagle od lampki i morze płomieni ogarnęło poprzecznie. Płomienie szalały przez $1^1/_2$ minuty. Do Wieliczki przybył Dr Czerlunczakiewicz z Krakowa i wdrożył dochodzenie co do przyczyn wypadku.

Wiadomości kościelne.

Metropolita ks. Szeptycki przyjęty został onegdaj na audyencyi u Papieża.

Odznaczenia i mianowania. Cesarz nadał rotmistrzowi pułku ułanów Nr 13 Stanisławowi Dunin Kępliczowi godność podkomorzego. Cesarz zamianował radcę sekcyjnego Dra Władysława Podczaskiego radcą ministeryalnym »ad personam« w ministerstwie obrony krajowej.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentami pocztowymi adjunktów pocztowych Gustawa Malinowskiego w Tarnowie dla Gorlic, Jana Brauna w Przemyślu dla Podgórza, Tadeusza Sawkę w Łańcucie, Adama Bażana w Tarnowie dla Chrzanowa, Zygmunta Liżewskiego w Tarnowie dla Rzeszowa, Władysława Adamiaka w Bochni, Chaima Brodmanna w Krakowie i Adama Lubańskiego w Krakowie.

Zmarli. Władysław Smagalski, emerytowany marszałek-porucznik armii austryackiej umarł w Preszburgu, licząc 94 lat życia. Już w 17 roku życia rozpoczął służbę wojskową jako kadet 10 pułku huzarów. Ś. p. Smagalski pochodził z Tarnowa.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

We wtorek poraz pierwszy nowość: »Figlarne żonki«, operetka M. Gabriela.

We środę: »Figlarne żonki«, operetka Gabriela.

We czwartek: »Carmen«, opera Bizet'a, występ Ady Nekar.

W piątek: »Polska krew«, operetka Nedbala.

W sobotę: »Figlarne żonki«, operetka Gabriela.

W niedzielę popoł. (ceny dramatu): »Halka«, opera narodowa Moniuszki.

W niedzielę wiecz.: »Polska krew«, operetka Nedbala.

W poniedziałek poraz pierwszy: »Norma«, opera Bellini'ego.

We wtorek: »Figlarne żonki«, operetka Gabriela.

We środę: »Polska krew«, operetka Nedbala.

Ze sportu.

Wyścigi w Krakowie.

Niedziela:

I. Nagroda rządowa. Wyścig gładki. Panowie jeżdżą. 1800 koron. Biegały dwa konie. Niedaleko przed metą wysunął się „Yelliw Colt“ p. Łukasiewicza, bijąc o pół metra zaledwie „Yelkę“ rotm. Hagelina pod por. Ulmem. Totalizator płacił 12 kor za 10.

II. Nagroda kasyna. Wyścig z przeszkodami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, jeźdźcowi zwycięzcy i 1100 kor., z których 500 kor zwycięzcy, 250 kor. drugiemu, 200 kor. trzeciemu, 150 kor. czwartemu koniowi. Biegało 6 koni. Do mety przyszła pierwsza „Chorążanka“ p. Dachowskiego pod właścicielem. Total. płacił za zwycięzcę 15 K za 10, za miejsce 53.57 i 68 K.

III. Steeple-chase koni sportowych. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana jeźdźcowi zwycięzcy przez Romana hr. Potockiego 1200 K, z których 600 K zwycięzcy, 300 K drugiemu, 200 K trzeciemu, 100 K czwartemu koniowi. Meta około 5000 m. (Nowy tor z Irish-bank). Startowały tylko dwa konie. Przybyła pierwsza do mety „Isabella“ por. ks. Sapiehy,. Totalizator płacił 15 K za 10.

IV. Nagroda Totalizatora. Wyścig z plotami. Panowie jeżdżą. Nagroda 1500 koron, ofiarowane przez austryacki Jockey-Klub, z których 800 K zwycięzcy, 300 K drugiemu, 250 K trzeciemu, 150 K czwartemu koniowi. Meta około 2400 m. Biegały 3 konie. Prowadził z początku „Dictum-Factum“ rotm. Hagelina pod por. Ulmem, zwyciężył go jednak przy mecie „Billegeny“ hr. Esterhazego, dosiadany przez właściciela. Trzecia przyszła „Ligia“ por. Wodianera pod właścicielem. Totalizator płacił 16 K za 10.

V. Oficerskie Seeple--chase. Wyścig z przeszkodami. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy i 1200 K, z których 600 K zwycięzcy, 300 kor. drugiemu, 200 K trzeciemu, 100 K czwartemu

koniowi. Meta około 400 m. Biegało 5 koni. Walka była zacięta. Zwyciężył dość niespodziewanie dla graczy „Brenta" por. Kreisla, dosiadana przez właściciela, bijąc o jakie 10 metrów „Kupidynka" ks. Sapiehy również pod właścicielem. Trzeci przyszedł „Jeno" por. Ożegalskiego pod p. Grerem. Totalizator płacił za zwycięzcę 35 kor. za 10 (357 kor. za 100), za miejsca 50 i 50.

VI. Wyścig pocieszenia gładki. Panowie jeżdżą. Nagroda 1100 K ofiarowanych przez Krakowskie Towarzystwo wyścigowe, z których 500 koron zwycięzcy, 150 kor. drugiemu, 200 koron trzeciemu, 150 kor. czwartemu koniowi. Meta około 1600 m., biegało 6. Zwyciężyła dość niespodziewanie „Buława" p. Ułaszyna pod por. Ulmem, druga przyszła „Mia" p. Dachowskiego pod właścicielem, trzeci „Destin IV" bar. Mac Nevina O'Kelly pod por. Allianczicem. Totalizator płacił 21 kor. za 10.

Poniedziałek.

I. Wyścig z płotami. Panowie jeżdżą. Nagrody 1200, 300 200 i 100 koron. Meta około 2400 metrów.

Biegały 4 konie. Zwyciężyła „Galia" hr. Esterhazego pod właścicielem, druga przyszła „Deru" por. Wodianera, przez niego samego dosiadana, „Chorążanka" p. Dachowskiego pod właścicielem trzecia. Totalizator 12 koron za 10.

II. Nagroda rządowa. Nagrody 1500 koron zwycięzcy, 300 kor. 200 kor. i 100 koron. Meta 3000 metrów.

Biegały 4 konie. Zwyciężyła „Ada Kaleh" p. Ostaszewskiego, drugi przyszedł „Dejliczek" p. Łukasiewicza, trzeci „Dalej" tegoż. Totalizator 14 kor. za 10, za miejsce 87 koron.

III. Nagroda Wawelu. Handicap. Nagrody austryackiego Jockey-Clubu — 3000 koron, 400 kor. i 200 kor. Meta 1600 metrów.

Biegały 4 konie. Pierwszy do mety przyszedł nadzwyczajny „fuks" „Rembrandt" p. Irmy Laszlö, drugi Warlock por. Dörninga, trzeci „Erdesz" por. Wodianera. Totalizator 121 koron za 10.

IV. Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorial-Stakes. Nagrody 4000 kor. zwycięzcy, 600 koron, 400 koron. Meta około 1200 metrów.

Biegały 3 konie. Wszystkie szły niemal równo, zwyciężył z trudem „Krasnoludek" p. Ostaszewskiego, bijąc zaledwie o pół głowy „Tresa" por. Erma, trzecia „Pelunia" p. Ułaszyna. Totalizator 31 koron za 10.

V. Wyścig gładki losowania. Panowie jeżdżą. Nagrody 1800 koron zwycięzcy, 500 koron i 200 koron. Meta 1600 metrów.

Biegało 5 koni. Zwyciężył „Gounod" por. Dąbrowskiego pod por. Esterhazym. Drugi przyszedł „Bursak" por. Wodianera pod właścicielem, trzeci „Abafy" por. Grocholskiego, również przez właściciela dosiadany. Totalizator 17 koron za 10.

VI. Pożegnalny wyścig gładki. Nagrody 1000 koron, 300 koron, 200 koron i 100 koron. Meta 1400 metrów.

Biegało 5 koni. Zwyciężył „Stadion" por. Wodianera, drugi przyszedł „Bib-Doda" p. Ostaszewskiego. Totalizator płacił za zwycięzcę 30 koron za 10, za miejsca 252 kor. i 50 kor.

VII. Końcowe Steple-chase. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy 1400 koron, 400 koron, 300 koron, 200 koron. Meta 3600 m.

Biegało 6 koni. Zwyciężył zupełnie niespodziewanie i z wielką trudnością „Satan II" hr. Resseguier, bijąc zaledwie o pół długości „Lygię" por. Wodianera, trzecia przyszła „Lady Alice" por. Ulma. Totalizator 55 koron za 10, za miejsca 110 i 80 koron.

Raid automobilowy. Przez ubiegłe trzy dni trwał „raid" automobilowy urządzony przez krakowski klub automobilowy i Związek turystyczny. „Raid" prócz cechy turystycznej miał równocześnie wykazać wytrzymałość wozów i sposób wzorowego prowadzenia motorów. W sobotę rano stanęło do przeglądu na placu św. Ducha 21 wozów. Około godz. 9 rano wyjechało ze startu 18 wozów z pod zakładu p. Matecznego w Podgórzu. Drogą przez Myślenice, Lubień i Nowy Targ zajechali uczestnicy „raidu" około południa do zakładu Dra Chramca w Zakopanem. Po $1^1/_2$ godzinnym wypoczynku ruszono do Morskiego Oka w Tatrach na obiad. Wieczorem nastąpił powrót do Zakopanego.

Następnego dnia wyjechały wozy w drogę do Szczawnicy. Z pod „Czerwonego klasztoru" na Węgrzech wyjechali wycieczkowcy Dunajcem przez Pieniny, gdzie po półtoragodzinnej podróży wylądowali przed Szczawnicą. Następnego dnia w poniedziałek ruszyła wycieczka w drogę powrotną przez Krościenko, Stary Sącz, Nowy Sącz, Limanowę, Myślenice do Krakowa. Wieczorem w sali hotelu Saskiego nastąpiło omówienie wycieczki oraz rozdano nagrody. Pierwszą nagrodę otrzymał inżynier Myciński za wzorową i szybką jazdę wozem „Austro-Daimler" o sile 20 HP. Drugą nagrodę p. Peterseim za „Benz" niemiecki. Listy pochwalne otrzymali p. Gutowski (wóz „Rainault" 32 HP.) i p. Zarzycki (Benz 32 HP). Pozatem p. Walter z Branic otrzymał zaszczytną wzmiankę za jazdę wozem „Austro-Daimler" 30 HP. Opis podróży podamy w następnym numerze.

Z opery.

„Niziny" Eugeniusza d' Alberta.

Pod koniec XIX wieku sami Niemcy nie cieszyli się zbytnio własną produkcyą na polu opery. Dzieła Thuillego, Schillingsa, Wolfa, Zygfryda a Wagnera, Hunyerdincka, Kiuzla, i t. d. i t. d. stawały w szarym kącie wobec tworów bayreuckiego mistrza. Ryszard II, Strauss, pisał wtedy jeszcze poematy symfoniczne, wobec których sam chętnie zapominał o swoim „Guntramie" i „Feuersnot". Każdy czuł się wtedy powołanym do pisania oper, każdy miał prawo marzyć o powodzeniu w teatrze i zdobyciu wyższego stanowiska od reszty epigonów. D'Albert przyszedł do przekonania, że korzystniej pisać opery, kótre jednego dnia mogą być grane we wszystkich miastach niemieckich, niż grać samemu tylko w jednem z nich dziennie. Od roku 1893 do 1904 napisał więc oper ośm, lecz po napisaniu ich nie przestał być genialnym pianistą... i dalej musiał sam objeżdżać miasta niemieckie. Z oper d' Alberta jedynie błaha jednoaktówka p. t. „Odjazd" zdołała zwrócić na siebie pilniejszą uwagę, ostatnia opera „Flauto solo" dochodziła w pomysłach aż do trywialności „Schweine kanonu", w którym Hans v. Wolzogen uraczał w librecie kompozytora. „Niziny" wystawiono w roku 1903 w Pradze, skąd niedługo rozeszły się po Niemczech, jako dzieło godne werystów włoskich. „Ulttramontes" przenosi R. Lothar akcyę opery, w góry hiszpańskie, a agrozę ich opisuje z pomocą wilków, które tam napadają pasterzy. Widz teatralny nie ma powodu lękać się ich, bo specyalistą od duszenia ich jest młody Pedro, żyjący ze swmei owcami w chmurach na szczytach górskich, bohater opery. Na niziny, pełne kłamstw i podstępów zatrute wyziewami zbrodniczych pragnień ludzkich, na te niziny, na których noga Pedra nigdy nie postała, sprowadza go bogaty Sebastiano, aby ożenić go z własną, ale niewygodną mu w planach małżeńskich kochanką Martą, młynarką. Na nizinach Pedro głupieje zupełnie, sam tam jest „wilkiem w bajce", ale kiedy rozkochawszy się w Marcie poznał rolę, jaką mu wyznaczył Sebastiano, dusi go jak wilka i z Martą wraca w góry.

Libretto pisane stylem depeszy telegraficznej, może w pomyśle dość szczęśliwe, ale w przeprowadzeniu pozbawione wszelakich wartości literackich. Wszystko w niem dzieje się na pierwszym planie, nahalnie, jak nahalną jest w drugim i trzecim akcie asystencya całej ludności wiejskiej, przy bohaterach opery. Z taką samą nietoleranoyą literacką wobec widza, jak w samej akcyi, postępuje R. Lothar w narracyjnym ustępie opery, kiedy Marta opowiada Tomaszowi, z racyi jego wieku, wyroczni etycznej we wsi, smutne swoje losy. Do kinoteatru dramat cały nadawał się znakomicie przed kilkoma laty.

d' Albert nie ma wielkiego talentu kompozycyjnego, Czuć to w każdym takcie jego muzyki, złożonej w połowie z reminiscencyj włoskich oper, w drugiej bezsilnej w wyrazie i wątłej w budowie. Męczącemi szczególnie są w niej miejsca, w których d' Albert z maniackim uporem używa jakiegoś motywu w najtańszych progressyach. Instrumentacya dokonana techniką szczotki malarza dekoracyj teatralnych, niekiedy jednak efektowna. Całość do przygotowania trudną.

Opera lwowska włożyła w wykonanie dzieła pracy niemało. Jedyne przedstawienie „Nizin" było najlepszem ze wszystkich dotychczasowych. Dla tej właśnie poprawności powinny się one ukazać kilka razy w sezonie. Styl opery zdaje się odpowiadać zespołowi lwowskiemu.

P. Bohuss-Hellerowa śpiewała Martę, mimo pewnej niedyspozycyi, bardzo pewnie; w grze była konsekwentną. P. Adam Dobosz nie ma wprawdzie takich warunków postaci, o jakich roił autor, jego Pedro nie pokonałby może wilka, ale pokonał z łatwością rozległą partyę wokalną, czując się w górze zupełnie w swoim żywiole. W sezonie obecnym nie nadużywany, jak w poprzednich, głos p. Dobosza przedstawia się w dźwięku i sile niezmiernie korzystnie.

Bardzo pomysłowo przedstawiła partyę Nuzi, naiwnej dziewczyny wiejskiej, panna Józefa Zacharska; redukując swój pyszny sopran dramatyczny do miniaturowości piosenek i opowiadań Nuzi, wykazała śpiewaczka poczucie stylu muzycznego i wdzięk interpretacyi.

Ostrym i silnym, jak wypadało z roli, był śpiew p. Franciszka Freschla, w partyi Sebastiana. Sumiennie zadanie swoje spełnili pp. Urbanowicz (Tomasso), Jeliński (Moruccio), i Kominkowski (Nando) i panie: Marynowiczówna, Ostrowska i Sobolówna.

W scenach zbiorowych można było uzyskać więcej rozmaitości stosownem rozdzieleniem chóru na grupy dramatyczne.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 29 czerwca).

Rozgoryczenie przeciw Serbom wzrasta.

Demonstracye antyserbskie.

Zagrzeb. (T. B.) Wczoraj o godz. 8 wiecz., ponowiły się antyserbskie demonstracye. Wielki tłum ludzi, niosąc chorągiew trójkolorową chorwacką, owiniętą czarnym kirem, poruszał się ulicami, przyczem ciągle wznoszono okrzyki: „Cześć pamięci zmarłych! precz z mordercami!"

Manifestanci udali się przed dom Starcevicza, gdzie poseł Iwan Zatluka i student Mastric przemawiali, przyczem w najostrzejszych słowach potępili zamach i gwałtownie atakowali Serbów. Mowcy wezwali ludność, aby dziś przedpoł. pojawiła się przed gmachem sejmowym, aby tam dać wyraz oburzeniu z powodu strasznego zamachu i uchwalić rezolucyę, która ma być wystosowaną do cesarza. Tłum śpiewał następnie hymn chorwacki i wśród ponownych okrzyków „precz z mordercami! precz z Serbami!", przeszedł ulicami miasta. Wykroczeń nie było.

Podczas manifestacyi przed domem Starcevicza, wzywali mowcy obecnych, aby dziś przed gmachem sejmowym przeciw temu protestowali, że Serb, jako prezydent Sejmu krajowego przewodniczył podczas urządzenia manifestacyi żałobnej przez Sejm. Demonstracye uliczne trwały do godz. 10 wieczór, poczem manifestanci w małych grupach się rozeszli. Kilku młodych ludzi wybiło kamieniami kilka szyb w domu należącym do prezydenta Sejmu, Dra Madakovicza na placu Zrinyego i w domu przy Ilica, należącym do serbskiego związku kościelnego.

Awantury z Serbami.

Sarajewo. (T. B.) Podczas atakowania serbskich sklepów przez tłum, stało trzech Serbów braci Jovici przed swym sklepem. Jeden z braci strzelił kilkakrotnie z rewolweru do demonstrantów. Kula trafiła jednego z demonstrantów w plecy. Demonstrant ów upadł na ziemię. Tłum rzucił się na braci Jovici, którzy uciekli. Jednego z nich dogoniono i ciężko poraniono. Aresztowano go, a rewizya wykazała, że miał przy sobie wiele naboi browningowych.

Sarajewo. (Tel. wł.). Dzisiaj obawiają się dalszych jeszcze **bardziej gwałtownych rozruchów, przeciw Serbom.** Poczyniono daleko idące przygotowania wojskowe. Sądy doraźne, które ogłoszono, grożą **karą śmierci za ekscesy.** Na ulicach nie może stać razem więcej jak trzy osoby. Dzieciom do lat 15 po godz. 7 wiecz. po ulicach chodzić nie wolno.

Zdemolowane domy serbskie.

Serajewo. (Tel. wł.). Domy i sklepy serbskie, które tłum zniszczył, przedstawiają **straszny widok.** Kawiarnię „Europejską" zburzono zupełnie, wszystkie szyby wybito, stoliki i naczynie połamano. Ze strony Chorwatów i Turków przygotowuje się **ekonomiczny bojkot Serbów.**

Manifestacye patryotyczne.

Sarajewo. (T. B.) Donoszą z Mostaru, że Chorwaci i muzułmanie urządzili tam manifestacyę, w czasie której wznoszono okrzyki na cześć cesarza. Wznoszono także okrzyki przeciw Serbom. Do większych wykroczeń nie przyszło. Wybito jedynie kilka szyb. Wojsko przywróciło porządek. Również w miejscowości Zubanje przyszło do demonstrancyj przeciw Serbom, lecz nie przyszło do wykroczeń. Po za tem panuje w całym kraju spokój.

Walki uliczne w Mostarze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nadeszły tutaj wiadomości, że w Mostarze przyszło **do krwawych rozruchów i walk ulicznych z Serbami.**

Budapeszt. (Tel. wł.) Z Mostaru nadeszły wiadomości, że wczoraj przyszło tam do wielkich zaburzeń, przyczem **kilku Serbów zostało zabitych. Dzielnica serbska została podpalona.** Również z całej Bośnii nadchodzą wiadomości **o masakrach Serbów i paleniu ich dobytku i domów.** Stan wyjątkowy ma być rozciągnięty na cały kraj.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pesti Hirlap" donosi, że **rozruchy w Mostarze przybrały charakter powstania.** Cała serbska dzielnica **stoi w płomieniach.**

Budapeszt. (Tel. wł.) Z Doboj donoszą, że tłum rozgoryczony zaatakował wczoraj domy Serbów, **demolował je i podpalał.**

Cenzura depesz.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiedomości z Mostaru są niejasne, potwierdzenia ich nie ma, gdyż zaprowadzono ostrą cenzurę depesz.

Bandy serbskie na granicy?

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Bośni nadchodzą coraz obficiej wiadomości o rozruchach przeciw Serbom. Dzisiaj przedpołudniem nadeszła wiadomość, że **na granicy serbskiej odbyło się kilka potyczek i konfliktów z bandami serbskiemi.** Wiadomości tej potem jednak zaprzeczono.

Awantury w sejmie chorwackim.

Zagrzeb. (T. B.) O godz. 11 przedpoł. zjawili się w sejmie członkowie rządu z banem bar. Skerlecsem na czele, jakoteż wszyscy posłowie w strojach żałobnych. Gdy prezydent sejmu Dr Medakowicz wszedł na trybunę prezydyalną powstał żywy ruch na ławach partyi prawa. Dały się słyszeć różne okrzyki przeciw większości, z większości zaś wzywano do spokoju. Pos. Zatluka zawołał do większości: Wy chcecie nam rozkazać spokój, czy macie przy sobie bomby? Ten okrzyk wywołał wielką wrzawę. Posłowie z partyi Franka wstali z miejsc i wołali: Precz z koalicyą, precz z Serbami, precz z mordercami. Prezydent wśród tej wrzawy zarządził odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia, ale nie można było nic zrozumieć. Ciągle trwały dalej okrzyki: Precz z mordercami! Kilku posłów z partyi Franka **rzuca drukowane protokoły na sekretarzy.** Posłowie większości i partyi Starcewicza siedzą spokojnie na swych miejscach i czekają aż wrzawa minie. Trwało to około $^1/_4$ godz. Ciągle tylko słychać było okrzyki: **Precz z mordercami!** nie jesteśmy denuncyantami, ale mówimy prawdę. To wszystko belgradzka **ręka.** Po odczytaniu protokołu wstał z miejsca prezydent, aby wygłosić mowę żałobną. Na ławach partyi Franka odzywają się znowu głosy: Nie pozwolimy mu mówić, nie wolno mu odczytywać tego oświadczenia. Tymczasem członkowie rządu i posłowie oraz publiczność na galeryi wstała z miejsc, aby wysłuchać enuncyacye prezydenta, ale sceny wrzawy po stronie partyi Franka trwają dalej. Słychać różne okrzyki zwrócone przeciw większości. Członkowie partyi Franka wołają do prezydenta: Przez was został zainaugurowany kurs serbski. Wśród tej wrzawy prezydent **posiedzenie przerwał.** Podczas przerwy posłowie pozostali w sali i przychodzi między nimi do żywej wymiany słów. Słychać okrzyki przeciw Serbom i większości oraz głosy: Chorwaci muszą wystąpić z koalicyi. Publiczność na galeryi sekunduje temu i bije brawa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Po przerwie podjęto posiedzenie Sejmu o godz. pół do 12 na nowo. — Partya Franka ostro atakuje Serbów. Ciągle słychać wykrzyki: **„Mordercy!"** Trybunę prezydenta **obrzucono kalamarzami i papierami.** Posiedzenie trwa dalej wśród ciągłych awantur.

Po zamachu.

Przewiezienie zwłok.

Metkowice. (T. B.) Dziś rano przybył tu osobny pociąg ze wzłokami arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki. Trumny przeniesiono na jacht „Dalmat". Wzdłuż całej drogi tłumy tworzyły szpalery. Trumnę nieśli marynarze z marynarki wojennej. Duchowieństwo katolickie dokonało pokropienia zwłok. Trumny okrywało mnóstwo wieńców. U ujścia rzeki Narenty trumny przeniesiono z jachtu na okręt wojenny „Viribus Unitis", gdzie dokonano ponownego pokropienia, poczem okręt odpłynął do Tryestu. Towarzyszy mu eskadra.

Zawiadomienie dzieci.

Praga. (Tel. wł.) Dzienniki czeskie opisują sceny, jakie rozegrały się, kiedy dzieciom zabitego Arcyksięcia doniesiono o śmierci rodziców. W pierwszym dniu powiedziano im tylko, że rodzice ciężko się rozchorowali. W drugim dopiero dniu dzieci dowiedziały się prawdy. — Wybuchły spazmatycznym płaczem, domagając się, aby je zaprowadzono do rodziców.

Nastrój w Bośni.

Sarajewo. (T. B.) Wiadomości ze wszystkich stron kraju przedstawiają wstrząsające wrażenie, jakie wywarł zamach w Sarajewie na wszystkich klasach ludności. Niema granic oburzeniu ludności, nie wyłączając lojalnych Serbów, oraz ubolewaniu z powodu hańby, jaką zamach okrył Bośnię. W wielu miejscowościach urządzono manifestacye żałobne. Rząd krajowy otrzymuje bez przerwy telegramy kondolencyjne z całego kraju, wyrażając równocześnie uczucia lojalności dla dynastyi.

Cyniczni mordercy.

Sarajewo. (T. B.) **Obaj sprawcy zamachu zachowują się niebywale cynicznie i nie okazują cienia skruchy. Raczej znać w nich radość, że udał się im potworny czyn.** Odmawiają oni odpowiedzi na większość pytań, ale **nie przeczą, że bomby otrzymali z Belgradu,** twierdzą mianowicie, że dali im te bomby dwaj komitadżi.

Przyznali się też, że działali w porozumieniu. Wspólny plan działania zasadzał się na tem, że na wypadek, gdyby się jednemu zamach nie udał, miał go drugi wykonać.

Na skutek sądów doraźnych.

Sarajewo. (T. B.) W związku z ogłoszeniem sądów doraźnych, wydał komisarz rządowy obwieszczenie, nakazujące zamykanie restauracyj i kawiarń o godz. 8, względnie 10 wieczorem. Bramy domów mają być zamykane o godzinie 8-ej wieczorem. Nie wolno się zatrzymywać na ulicy.

Aresztowanie agitatora serbsko-radykalnego.

Sarajewo. (T. B.) Według doniesienia dzienników z miejscowości Nevesinje aresztowano prezydenta grupy serbsko-radykalno opozycyjnej, której organem jest „Narod", Atharasica Sola, z powodu podburzania miejscowej ludności.

Narady polityczne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Hr. Tisza odbył naradę z hr. Berchtoldem nad sytuacyą polityczną.

Zwrot w polityce bośniackiej.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pester Lloyd" wskazując na wczorajszą audyencyę Bilińskiego u cesarza, wywodzi, że należałoby się zastanowić, **czy teraz po zamachu w Sarajewie nie powinna nastąpić zmiana kursu w polityce, zainaugurowanej przez Bilińskiego w Bośni.** Dziennik zarzuca Bilińskiemu, że czynił zbyt wielkie ustępstwa ludności krajowej, usuwał urzędników Węgrów i Niemców, a zastępował ich siłami krajowemi. Dziennik sądzi, że należy wrócić **do dawniejszego systemu** i powołać z powrotem urzędników niemieckich i węgierskich.

Posłuchania u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiaj o godzinie 8 rano był u cesarza na posłuchaniu arcyks. Karol Franciszek Józef. O godz. 9 rano przyjął cesarz hr. Tiszę, następnie zaś dyrektora kancelaryi gabinetowej bar. Schuessla; o godz. $^1/_2$11 został specyalnie wezwany na audyencyę hr. Stürgkh. Posłuchanie trwało dwie godziny. O godz. 1 w poł. był u cesarza hr. Berchthold.

Kondolencye.

Lwów. (Tel. wł.) Z powodu zgonu arcyksięcia wywieszono flagi żałobne ze wszystkich gmachów publicznych. O godzinie 12 w południe namiestnik przyjmował kondolencye. Posiedzenie rady miejsk. odbędzie się prawdopodobnie jutro.

Wiedeń. (Tel. wł.) Parlament austryacki nie zbierze się na posiedzenie kondolencyjne.

Żałobne posiedzenie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (T. B.) Sejm węgierski zebrał się dziś na nadzwyczajne posiedzenie dla uczczenia pamięci zamordowanych. Wśród wielkiej ciszy zabrał głos prezydent Sejmu Beoethi, poczem przemawiał w zastępstwie bawiącego we Wiedniu hr. Tiszy minister skarbu Teleszky.

Żałobne posiedzenie wiedeńskiej Rady miej.

Wiedeń. (T. B.) Dziś w południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta, poświęcone wspomnieniu arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki. Po przemówieniu żałobnem Dra Weisskirchnera, posiedzenie zamknięto.

Jednomyślna żałoba.

Wiedeń. (T. B.). Dzienniki podnoszą jednomyślną żałobę z powodu tragicznej śmierci arcyksięcia i jego małżonki i wskazują na wzruszające manifestacye zagranicy i w kraju. Punktem środkowym tych wszystkich manifestacyj jest cesarz, którego podziwienia godne stanowisko wszyscy podnoszą.

Kondolencye rosyjskie.

Petersburg. (T. B.). Car Mikołaj wystosował z powodu śmierci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki telegram kondolencyjny do cesarza Franciszka Józefa.

Petersburg. (T. B.). Minister spraw zagranicznych Sazonow polecił ambasadorowi w Wiedniu Giersowi, aby wyraził rządowi austryackiemu kondolencye rządu rosyjskiego.

Kondolencye serbskie.

Belgrad. (T. B.). Depesza wysłana przez ministra skarbu Paczu w zastępstwie nieobecnego w Belgradzie prezydenta gabinetu Pasicza do hr. Berchtholda opiewa: Głęboko wstrząśnięty wiadomością o wstrętnym zamachu, którego ofiarą padł arcyksiążę Franciszek Ferdynand i jego małżonka, ks. Hohenberg, rząd serbski prosi w. eksc. aby przyjął wyrazy najserdeczniejszego współczucia w bolu, który dotknął monarchię austro węgierską z powodu tak strasznego ciosu.

Belgrad. (T. B.). Prezydent skupsztyny wystosował do prezydenta Izby posłów austryackiej i Sejmu węgierskiego następujący telegram: Pospieszam wyrazić w. eksc. uczucia najserdeczniejszego współczucia skupsztyny serbskiej, którą boleśnie dotknęła wiadomość o strasznym zamachu, jakiego ofiarą padł arcyks. Franciszek Ferdynand i ks. Hohenberg.

Belgrad. (T. B.). „Samouprava" potępia w dzisiejszym artykule wstępnym zamach, który wykonany został przez chorobliwego i nie zdającego sobie sprawy z doniosłości tego czynu młokosa. Pismo potępia czyn podwójnie, ponieważ wykonany został w chwili, gdy Serbia właśnie zajętą jest rozwiązaniem szeregu kwestyj polityczno-gospodarczych z monarchią. Artykuł kończy się zapewnieniem współczucia w żałobie monarchii.

Żałoba w wojsku niemieckiem.

Berlin. (T. B.). Cesarz Wilhelm wydał rozkaz dzienny do armii, w którym zarządza, aby pułki, których właścicielem był zmarły arcyksiążę, przez ośm dni nosiły żałobę i wysłały deputacyę na pogrzeb do Wiednia.

Kondolencye angielskie.

Londyn. (T. B.). Sekretarz stanu Grey polecił angielskiemu ambasadorowi w Wiedniu wyrazić rządowi współczucie z powodu śmierci arcyksięcia.

Kondolencye tureckie.

Wiedeń. (T. B.) Prezydent Izby posłów Dr Sylvester otrzymał telegram kondolencyjny od prezydenta Izby deput. w Konstantynopolu Halila.

Opinia francuska.

Paryż. (T. B.). Także dzienniki wieczorne wyrażają najgłębsze oburzenie z powodu zbrodni w Sarajewie i w gorących słowach wyrażają współczucie dla monarchy.

Współczucie w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork. (T. B.). Cała prasa w artykułach wstępnych omawia zamach w Sarajewie i wyraża najszczersze współczucie dla monarchy, którego żywot służy sprawie pokoju.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Giełda w piątek z powodu pogrzebu pary arcyksiążęcej będzie zamknięta.

Rozwiązanie zgromadzenia.

Lwów. (Tel. wł.). Z Jasła donoszą, że zapowiedziane na wczoraj zgromadzenie, na którem miał przemawiać poseł Zamorski zostało **przez starostwo rozwiązane.** Pos. Zamorski wniósł telegraficznie protest przeciw temu zarządzeniu.

P. Jaworski kandydatem żydów.

Lwów. (Tel. wł.). Z Jasła donoszą, że żydzi wydali dzisiaj za kandydaturą pos. Jaworskiego odezwę, w której oświadczają, że **klęska Jaworskiego będzie klęską żydów.**

Anglia wobec Albanii.

Londyn. (T. B.). W Izbie gmin na odnośne pytanie, sekretarz stanu Grey ponownie oświadczył, iż jest przeciwny wysłaniu wojska angielskiego do Albanii, ale rząd angielski nie będzie robił trudności przeciw krokom, które mocarstwa podjęły.

Walki w Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Valony donoszą, że **Berat został zajęty przez powstańców.** W Durazzo został ogłoszony **stan oblężenia.**

Demonstracye antipruskie.

Lwów. (Tel. wł.). Z racyi wczorajszych antipruskich demonstracyj aresztowano kilkunastu akademików, których po sprawdzeniu **nazwisk** wypuszczono. Jeden z akademików został zraniony odłamkiem szkła w głowę.

Morderstwo.

Lwów. (Tel. wł.). W Jaszczurowie został ubiegłej nocy zamordowany **grecko-kat. proboszcz** Zubrzycki.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Marya Piaskowska z Radomia, Halina Dembińska ze Lwowa, Klara Jelska z Zakopanego, Jadwiga Świerczewska z Kazimierzy wielkiej, Marya Brzezińska ze Lwowa, Zofia Kleniewska z Szczerorkowa (Lubelskie), Marya Szwejcerowa z Szczerorkowa (Lubelskie), Dr Jan Walewski ze Lwowa, Bolesław Zawadzki z Warszawy, Dyr. Waleryan Zabłocki ze Lwowa, Aleksander Kieszkowski z Przemyśla, Józef Lamparski z Rogowa (Płockie), Władysław Zabawski z Cieszyna, Józef Wagner z Wiednia, Sergiuszowie Terrawscy z Berdyczowa, Bolesław Szczepkowski z Sorochowa, Dr Maurycy Orliński z Radomyśla, Michał Naimski z Zatora, Bronisław Chlebkowski z Warszawy, Zygmunt Jaworski z Tarnowa, Ferdynandowie Jacobsonowie z Nowego Jorku, Adolfowie Nyiry ze Lwowa, Jan Gorniak z Sibicy, Oskar Goldschmidt ze Lwowa, Waleryan Gawecki ze Skierniewic, Natan Goldhamer z rodziną z Drohobycza.

Nadesłane.



Zakład artyst.-kam. budowlany
JÓZEFA KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Tel. 1859.

SOKI OWOCOWE
do lodów
Morelowy
Malinowy
Poziomkowy
poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały-Rynek.

W starym Krakowie
(śródmieście)
do interesu spokojnego a rentownego istniejącego lat kilkanaście poszukuję
wspólnika
w celu rozszerzenia interesu. Udział zapewniony — warunki bardzo korzystne. Reflektować mogą tylko Panie. — Zgłoszenia pod Nr. 55. poste-restante Kraków, (główna poczta).

L. 15047/14.

Ogłoszenie licytacyi

Dyrekcya krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę ofertową na roboty budowlane obejmujące:

roboty ziemne, murarskie, kamieniarskie, betonowe, ciesielskie, blacharskie, kowalskie, stolarskie, ślusarskie, lakiernicze, malarskie i szklarskie

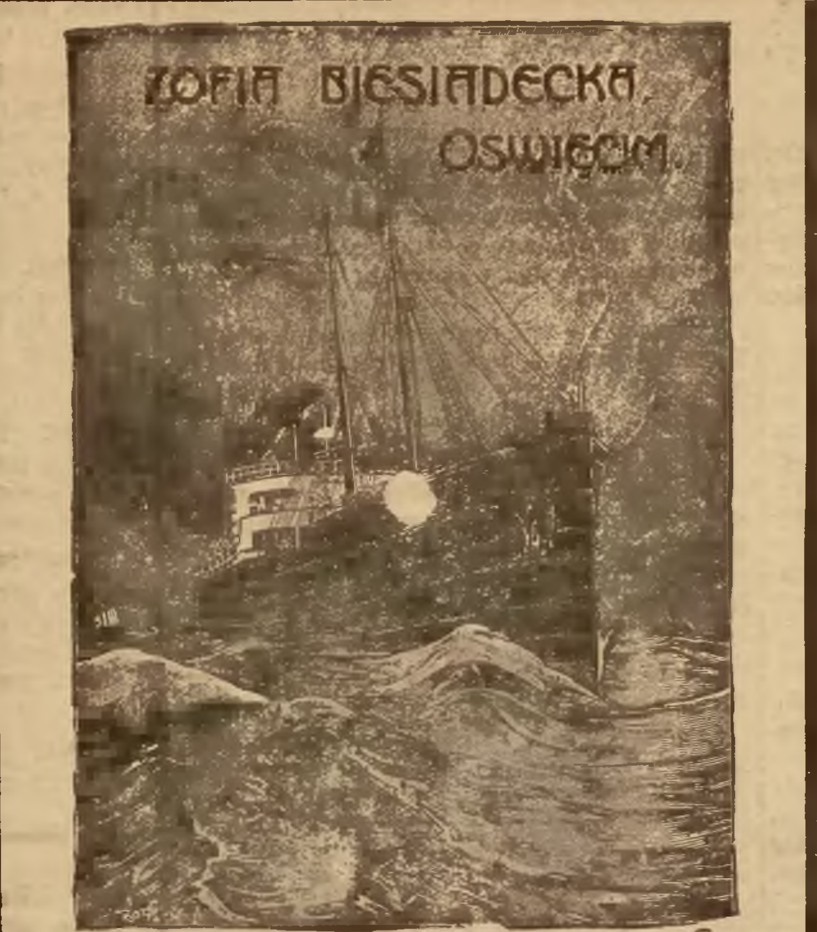
przy rekonstrukcyi i dobudowie obu pawilonów oddziałów chorób wewnętrznych.

Plany przedmiary, oraz warunki ogólne przeglądać można w dnie powszednie w godzinach popołudniowych (4—9) w Zarządzie szpitala

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone w kasie szpitalnej wadyum w wysokości 2½% sumy oferowanej.

Otwarcie ofert nastąpi w kancelaryi Dyrekcyi szpitala dnia 8 lipca 1914 o godzinie 12 w południe.

Dyrekcya kraj. szpitala św Łazarza.



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej
w Oświęcimiu
które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

Najpraktyczniejsze, najtreściwsze i najtańsze
są książki ks. prof. KAJDASA:
PRZYGOTOWANIE DO PIERWSZEJ SPOWIEDZI SWIĘTEJ.
PRZYGOTOWANIE DO PIERWSZEJ KOMUNII SWIĘTEJ.
Cena każdej z nich tylko 10 halerzy.
Wydawnictwo Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, plac Maryacki 9, telefon 1308.
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal, zagraniczne po 9 hal.

Dla letników!
KĘTY Willa słoneczna, 904
sucha w ogrodzie, 2 pokoje, kuchnia weranda, ganek. Kąpiele w Sole, kościół, kolej i miasto bliziuteńko. Zgłoszenia: Wanda Dzięciołowska Kęty.

Do wynajęcia
każdego czasu stancye frontowe słoneczne z piecami kuchennemi przy ul. Siemiradzkiego l. 19. 892

Natychmiast
poszukujemy do wynajęcia w śródmieściu
2 pokoje z przynależnościami
4 pokoje z komfortem
lokal na sklep
Zgłaszać kartką korespondencyjną:
Krak. Biuro Ogłoszeń ul. Dunajewskiego 3.

W willi na Salwatorze mieszkania słoneczne z pięknym widokiem z całym komfortem **4 pokoje** z przynal. (ewent z ogrodem)
na lato zaraz 3 pokoje z kuchn. od 1 paźdź (ewent z ogrodem)
Wiadomość telefonem 2057 do 2 popołudniu lub w sklepie Chumowieckiego Salvator. Oglądać od 3–4. 908

W SIDZINIE
koło Jordanowa
są we dworze do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią oraz inne mieszkania mniejsze. Bliższych wiadomości udzieli Józef Chorąży, kasyer Spółki Oszczędności w Sidzinie koło Jordanowa. 685 0

KONKURS.

Kasa oszczędności król. woln. miasta Sanoka ogłasza niniejszem konkurs na budowę jednopiątrowego gmachu dla kasy Oszczędności.

Plan, kosztorys oraz warunki licytacyjne przeglądać można w kasie oszczędności w godzinach urzędowych.

Suma kosztorysu wynosi kor. 13,2091.23.

Budynek ma być oddany do użytku z końcem września 1915 r.

Termin do wnoszenia ofert ustanawia się do 15 lipca 1914 r. do godz. 12 w południe.

Oferenci winni swoje oferty wraz z 5% wadyum od ceny wywołania t. j. okrągło 6500 K. w gotówce lub papierach wartościowych mających pupilarne bezpieczeństwo nadsyłać do dyrekcyi Kasy oszczędności król. woln. m Sanoka.

O przyjęciu oferty decyduje dyrekcya Kasy oszczędności.

W Sanoku dnia 24 czerwca br.

Dyrekcya
Kasy oszczędności król. woln. miasta Sanoka. 896 3

DO ULOKOWANIA
16.000 K, 18.000 K i 28.000 K tylko na solidną hipotekę. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adw. Dra Teodora Koscha w Krakowie ul Pijarska l. 3.

Wdowa po nauczycielu
obznajmiona we wszelkich gałęziach gospodarstwa, przyjmie posadę na plebanii. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem **„Wdowa 6 Kraków"** poste restante za okazaniem kwitu.

Kupujcie tylko cukierki fabryki
„KRYSZTAŁ"
wyrabiane systemem 627
W. Sobolewskiego
Podgórze ul. Słowackiego L. 27



ZAKŁAD ART.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie Rakowicka l. 7.
(dom własny) **Telef. 462** przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących a szczególności GROBOWCÓW I POMNIKÓW tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Kostyumy letnie od 30 K.
tylko Karmelicka l. 7
„KIMONO"
Helena PNIEWSKA.

Stow. zarej. z ogr. por. rok zał. 1900
Związek katol. Krawców
w Krakowie ul. Floryańska L. 7. | Lwów Filia plac Halicki 7. L.
Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

Fotograficzne
PŁYTY PRZYRZĄDY
PŁYNY PAPIERY
PRZYBORY CENNIK GRATIS.
WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

W nowo wybudowanej kamienicy, przy ul. Floryańskiej 32,
Do wynajęcia
od 1 sierpnia b. r.
piękne lokale na sklepy, biura, mieszkania większe i mniejsze Winda osobowa i towarowa i kompletne urządzenia nowoczesne.
Zgłoszenia: Grabowski, Smoleńsk 14 „Cairo" II p. 3—5. — Wcześniejsze zgłoszenia celem porozumienia co do adapt. pożądane. 891

PIEGI
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra creme Dra Christoffa
Najlepszy ni szkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K 1 60 odpowiednie mydło 70 hal. Składy we wszystkich aptekach i drogueryach 461
GŁÓWNE SKŁADY W KRAKOWIE: M. Masłowski apt. Tadeusz Oświęcimski. apt. M. Rederer, apt ul. Karmelicka L. 23. w Nowym Sączu: apt S. Nowakowskiego.

F O L W A R K
w powiecie Tarnopolskim 300 400 morg. do sprzedania lub wydzierżawienia wyłącznie w katolickie ręce. W razie kupna potrzebna gotówka 120000 K Budynki dobre, ładne zasiewy. Zgłoszenia przyjmuje biuro Sokołowskiego, Lwów 3 go Maja 5. pod „N. S. 21".

PRYWATNE GIMNAZYUM
z prawem publiczności, oraz
PENSYONAT
FRANZ SCHOLZ, GRAZ
GRAZBACH-GASSE 29.
1-8 klas świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi — znakomity pensyonat — dom własny — ceny umiarkowane. 506

82-letnia staruszka
wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie**. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu"

W pałacu Jabłonowskich
Rynek główny, róg ul. Brackiej
jest do wynajęcia od 1-go października
b. r. sklep obszerny z 3 oknami wystawowemi i przyległym magazynem sklepowym o 1 oknie wystawowem, ewentualnie dwa sklepy, jeden od Rynku głównego, drugi od ul. Brackiej. Wiadomość u portyera lub w Krak. Biurze Ogł., ul. Dunajewskiego 3.



Fabryka Siegel i Ska, Wiedeń XX/2.
Ostrzega się przed naśladownictwem!

Jaszczurówka
nad Zakopanem.
Kąpiele termalne wśród rozległych lasów szpilkowych. — Osobne pokoje, mieszkania i całe wille do wynajęcia. — Msza św. codziennie. — Omnibus do Zakopanego. — Telefon.
Oświetlenie elektryczne.
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd kąpielowy Jaszczurówka, p. Zakopane. 694

Jagiellonka.
Nowo otworzony
Pensyonat w Krynicy-Zdroju
(Galicya)
urządzony z komfortem, otwarty cały rok
Pokoje suche, słoneczne, z piecami, oświetlenie elektryczne, łazienki. Kuchnia wykwintna. Ceny nader umiarkowane. Pokoje z pensyonatem lub bez — dziennie albo sezonowo. Automobil kursuje cały dzień między Pensyonatem a dworcem kolejowym, względnie łazienkami i gości Pensyonatu przewozi bezpłatnie.

Pudła na suknie
Pudełka na kapelusze
Pudełeczka na kołnierze i mansz ety
trwałe, drewniane, wygodne do podróży, tekturowe, bardzo lekkie
Tacki cukiernicze na ciasta
Tacki na maliny, truskawki
Pudełka na torty i towary
Krążki
ma na składzie i wykonuje na zamówienia
„VISTULA"
Fabryka pudełek drewnianych
Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

Mieszkania najprędzej wynajmujemy!!
Mieszkań dokładny wykaz, stale uzupełniamy,
Mieszkania poszukiwane, zgłosz. załatwia się natychmiast,
Mieszkań spis przeglądać można **za darmo.**
Zgłaszajcie się jaknajprędzej do
Krakowskiego Biura Ogł., Kraków, ul. Dunajewskiego 3

Dla Przew. Księży na wycieczki wakacyjne!
Doskonałe pudełka do podróży, drewniane i kartonowe, różnych wielkości poleca
Jedyna Katolicka Krajowa fabryka
„VISTULA"
Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.
WIELKI WYBÓR STALE NA SKŁADZIE!

Za 3 kor. 60 hal.
Każdy, kto ma mieszkanie do wynajęcia ogłosić może o tem na 10 miejscach na głównych ulicach Krakowa przez cały tydzień.
Ogłosić może 3 razy w dzienniku.
Wszystko tylko za 3 kor. 60 hal. --- Zgłoszenia przyjmuje
Kraków Dunajewskiego l. 3.
Krak. Biuro Ogłoszeń
Kraków Dunajewskiego l. 3.

Nakład i wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu", w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.

Ostatnie wiadomości. Godzina 7 wieczór. Cena 10 halerzy.

Dodatek nadzwyczajny do „Głosu Narodu“ z dnia 29 Czerwca 1914 r.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tylko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Tomasza L. 35.
Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków.
Telefon redakcyjny Nr. 169. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—46.

Obecny Następca tronu i Jego Małżonka.



Arcyksiąże **Karol Franciszek Józef,** któremu z mocy pragmatycznej przypada teraz następstwo tronu w Austro-Węgrzech, jest najstarszym synem zmarłego arcyksięcia Ottona, czyli bratankiem co dopiero tak tragicznie zmarłego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Urodził się on 17sierpnia 1887 r. z matki arcyks. Maryi Józefy, księżn. saskiej. Jego młodszym bratem jest arcyks. Maxymilian.

Nowy następca tronu po ukończeniu Akademii wojskowej w Wiener Neustadt, wstąpił jako podporucznik do kawaleryi. Obecnie jest majorem i służy w 39 pułku piechoty, stojącym załogą w Wiedniu. W roku 1912 odbył on ogromny marsz konno z pułkiem dragonów, w którym służył jako rotmistrz z miasta Brandysu n. Ł. do Kołomyi.

Marsz ten odbył on niedługo po zaślubieniu księżniczki **Zyty** z domu parmeńsko-burbońskiego, która jechała koleją wzdłuż linii marszu swego męża i spotykała się z nim na każdym prawie postoju.

W Kołomyi przebyli arcyksięstwo przeszło rok i uczynili z tamtąd w czerwcu 1912 roku wycieczkę do Krakowa, gdzie przyjmowano ich bardzo serdecznie i gdzie zyskali sobie dużo sympatyj swem ujmującem i pełnem prostoty obejściem.

Arcyks. Karol Franciszek Józef ożenił się, jak słychać, z miłości ze swą młodszą od siebie o lat pięć małżonką. Arcyksięstwo



mają dwoje dzieci: arcyks. Franciszka Józefa Ottona, ur. 20 listopada 1912 roku i arcyksięż. Adelaidę, ur. 30 stycznia 1914 r.

Obecny następca tronu do tej chwili, która postawiła go w zupełnie nową dlań sytuacyę, poświęcał się w zupełności tylko karyerze wojskowej, nie mając żadnej styczności ze sprawami politycznemi państwa. Wstępując tedy w prawa i obowiązki swego zmarłego stryja, będzie musiał arcyks. Karol Franciszek Józef gruntownie zaznajomić się z temi sprawami, które są, jak wiadomo, niesłychanie skomplikowanemi w monarchii austro-węgierskiej.

Zamordowanie Następcy tronu i Jego Małżonki.

Jeszcze szczegóły zamachu.

Sarajewo. (T. B.) O pierwszym zamachu podają następujące autentyczne szczegóły: Najprzód rzucono z ulicy na samochód arcyksięcia **mały nabój,** który tylko małą wywołał detonacyę **i przeleciał ponad głową księżny Hohenberg.** Tuż potem padła bomba, która **eksplodowała w chwili, gdy drugi samochód przejeżdżał.** W powozie pary arcyksiążęcej nie wiedziano wcale co się stało. Gdy następnie samochód się zatrzymał i pasażerowie wysiedli, zatrzymał się także samochód arcyksięcia i doniesiono mu o zajściu. Przy przybyciu do ratusza wyraził arcyksiążę wobec burmistrza swoje oburzenie z powodu zamachu. Przyjęcie miało przebieg świetny. W tym czasie rozeszła się wiadomość o zamachu wśród publiczności. Arcyksiąże i jego małżonka zjawili się w bramie ratusza, zgotowano im owacyę. Z ratusza arcyksiążę na wyraźne swoje życzenie dalej jechał, mimo, iż szef kraju odradzał mu dalszej jazdy. Arcyksiążę chciał się udać do szpitala garnizonowego do podpułkownika Marizziego, który został zraniony. W samochodzie siedział także szef kraju, twarzą zwrócony do pary arcyksiążęcej. Na stopniu samochodu stanął hr. Harrach, aby swoją osobą ochronić orcyksięcia od ewentualnego nowego zamachu. Następca tronu wobec hr. Harracha czynił żartobliwe uwagi. Gdy samochód wjechał do ulicy Franciszka Józefa, gdzie musiał zwolnić jezdę, **padły oba śmiertelne strzały.** Szef kraju w pierwszej chwili miał wrażenie, że na szczęście znów nic się nie stało, gdyż zarówno arcyksiąże, jak jego małżonka siedzieli dalej w samochodzie.

Adjutant przyboczny podpułkownik Marizzi ma się dziś lepiej, niema niebezpieczeństwa śmierci. Hr Boelfors Waldeck jest lekko ranny, samochód ciężko uszkodzony. Także samochód hr. Harracha, w którym jechał arcyksiąże ma wiele dziur od odpadków bomby. Z publiczności nikt nie jest niebezpiecznie ranny, tylko kilka osób lekko rannych.

Sarajewo. (T.wł.) Jedna z osób, będących naocznym świadkiem zamachu opowiada, że bezpośrednio po zamordowaniu następcy tronu zauważyła dwóch mężczyzn przyzwoicie ubranych, którzy rozmawiali po serbsku. Jeden z nich powiedział: „A więc to się stało! Nie mamy zatem nic więcej do roboty“. Po tych słowach obydwaj szybko oddalili się i znikli w tłumie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ przytacza rozmowę swego korespondenta z Boos Waldeckiem, który kierował drugim samochodem, jadącym bezpośrednio za samochodem następcy tronu. Opowiada on, że w czasie jazdy do ratusza zatrzymano samochód następcy tronu przed gmachem poczty i wręczono ks. Hohenberg telegram od dzieci. Boos Waldeck twierdzi, że tylko cudem bomba nie spowodowała większych ofiar. Sam on ma cztery rany, zadane odłamkami bomby.

Sarajewo. (Tel. wł.) Tematem ogólnych rozmów i żywych komentarzy jest artykuł z czwartku, ubiegłego tygodnia, zamieszczony w dzienniku „Novosti“, wychodzącym w Belgradzie. W artykule tym powiedziano między innemi, że następca tronu powinien skorzystać ze sposobności przyjazdu do Sarajewa i przypatrzeć się dobrze Bośni i Hercogowinie, **bo ma do tego po raz ostatni sposobność.**

Sarajewo. (Tel. wł.) Śledztwo dotychczasowe wykazało, że **bomba,** którą rzucono na samochód następcy tronu, **była sporządzona w Belgradzie, a obydwaj sprawcy śmierci arcyksięcia i jego małżonki zwerbowani byli także w Belgradzie.**

Polityczne skutki zamachu.

Berlin. (T. B.) „Berl. Tageblatt“ sądzi, że motywem czynu była **nienawiść Serbów do monarchii austryackiej** i wywodzi, że w interesie Austryi i Niemiec należy się spodziewać, że cesarz Franciszek Józef także ten ciężki ból zniesie. Jak długo cesarz żyje, monarchia z łatwością przejdzie przez wszelkie trudności.

Tak samo „Voss. Ztg“ i Berl. N. Nachr.“ wyrażają żal z powodu śmierci arcyksięcia, który był wiernym przyjacielem i sojusznikiem cesarza Wilhelma.

Przygotowania do pogrzebu.

Sarajewo. (T. B.) Zwłoki następcy tronu i jego małżonki zostały w nocy zabalsamowane i zdjęto też maski pośmiertne. Termin przewiezienia zwłok do Wiednia nie jest jeszcze oznaczony. Wciąż nadchodzą w ogromnej liczbie wieńce.

Aresztowania w Sarajewie.

Sarajewo. (T. B.) W ostatnich dniach odbyły się tu bardzo liczne rewizye domowe. Aresztowano przy tem wiele osób, na których ciążyło najmniejsze nawet podejrzenie. Władze poczyniły wielkie środki ostrożności. Poza szpalery wojska w wielu punktach nie dopuszczono wcale publiczności. Z okien niewolno było wyglądać w czasie przejazdu następcy tronu, nie wolno też było dekorować okien kwiatami. — Sprowadzono tu z całego kraju przeszło 1000 żandarmów. Wywołuje jednak wielkie wrażenie, że naczelnik policyi sarajewskiej po pierwszym zamachu w drodze do ratusza nie poczynił żadnych zarządzeń na drogę powrotną.

Okazało się, że zamach wykonał nie tylko jeden Princip, padło bowiem równocześnie kilka strzałów, Princip musiał więc mieć towarzyszów.

Wieczorem aresztowano 37 osób, przy których znaleziono kompromitujące papiery.

Demonstracye antiserbskie.

Serajewo. (T. B.) Wczoraj wieczór młodzież szkolna chorwacka urządziła demonstracyę antiserbską. Spokój przywrócono przy pomocy wojska, które przyjęto głośnymi okrzykami: Zivio! i oklaskami. Zresztą spokoju nigdzie nie zakłócono.

Sądy doraźne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Godz. 6. W tej chwili nadeszła tu z Sarajewa wiadomość, że w **mieście zaprowadzono sądy doraźne.** Powodem tego zarządzenia są wielkie wykroczenia, jakich dopuszczają się mieszkańcy, którzy przyjmują groźną postawę wobec Serbów.

Tłumy przeciągają ulicami. W kilku punktach dopuszczono się **rabunku sklepów, będących własnością Serbów.**

Przyczyny zamachu.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych uważają **stanowiska wspólnego ministra skarbu Bilińskiego i szefa rządu krajowego Bośni i Hercogowiny Potiorka za poważnie zachwiane.** Podkreślają zwłaszcza fakt, że cesarz nie zawezwał dotychczas do siebie Bilińskiego na audyencyę.

Cesarz w Wiedniu.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz z dworca w otwartym powozie pojechał do zamku w Schoenbrunie, witany przez liczną publiczność.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz przyjechał dziś o godzinie 11 min. 10 do Wiednia w dobrem zdrowiu. Na dworcu oczekiwał cesarza tylko arcyksiążę Karol Franciszek Józef, który ucałował cesarzowi rękę. Cesarz następnie udał się do Schoenbrunu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 11-tej min. 10 przybył na dworzec w Penzing cesarz Franciszek Józef. Twarz miał zaróżowioną, zapewne z powodu silnego upału, panującego dzisiaj w Wiedniu. Cesarz kroczy energicznie i robi wrażenie silnego i zdrowego. Na dworcu oczekiwał monarchę arcyksiążę Karol Franciszek Józef. Cesarz, wysiadłszy z wagonu, podał mu na przywitanie rękę, poczem obydwaj rozmawiali krótką chwilę, niezawodnie o zamordowanym, gdyż cesarz uczynił zrezygnowany ruch ręką. Obydwaj wsiedli następnie do otwartego powozu dworskiego, który ich zawiózł do Schoenbrunu. Zebrane tłumy witały monarchę w poważnem milczeniu.

W Schoenbrunie oczekiwał monarchę ochmistrz Montenuovo, który zdał natychmiast sprawozdanie. Wieczorem przyjmie cesarz na posłuchaniu hr. Stürgkha i Berchtolda.

Wiedeń. (T. B.) Wszystkie ulice od dworca w Penzing do Schönbrunnu, któremi jechał cesarz w otwartym powozie w towarzystwie arcyksięcia Karola Franciszka Józefa **były przybrane żałobnie.** Już po przybyciu cesarza do zamku wielu dygnitarzy i dyplomatów zapisało się do arkuszy kondolencyjnych. Miasto przywdziewa żałobę.

Żałoba w monarchii.

Stolica monarchii odczuła bardzo silnie stratę jaką poniosła Austrya przez śmierć arcyksięcia następcy tronu. Z Wiednia donoszą, że tamtejsza Rada miejska zbierze się jutro przed południem na nadzwyczajne posiedzenie żałobne. Deputacya Rady gminnej uda się także do cesarza, aby wyrazić mu współczucie.

Wszystkie uroczystości w ratuszu odroczono. Przyjęcie z okazyi międzynarodowego zjazdu kupieckiego odwołano. Burmistrz otrzymał od magistratu i Rady miejskiej w Berlinie depeszę z wyrazami współczucia z powodu wstrząsającego zamachu, który w całych Niemczech wywołał wielką żałobę.

Z Pragi donoszą, że straszny czyn w Sarajewie jest tam wciąż przedmiotem ogólnych roztrząseń. Dzienniki, które z powodu święta miały wyjść dopiero jutro, pojawiły się dziś w nadzwyczajnych wydaniach, wyłącznie poświęconym opisom zamachu i wspomnieniom o arcyksięciu i jego małżonce. Także dzisiejsze przedstawienia teatralne zostały odwołane. Z wielu budynków powiewają żałobne chorągwie.

W Beneszowie, w pobliżu którego położony jest zamek Konopisztie, ulubiona rezydencya zgładzonego zdradziecko ze świata arcyksięcia, wiadomość o jego śmierci i małżonki wywarła wśród tamtejszej ludności piorunujące wrażenie. Wszystkie koncerty i zabawy natychmiast odwołano. Na wszystkich budynkach prywatnych powiewają żałobne chorągwie.

Dziś przedpołudniem Rada miasta zebrała się na nadzyczajne posiedzenie, na którem uchwalono wystosować do ludności odezwę a do kancelaryi i do ochmistrza dworu arcyksiążęcego telegramy kondolencyjne.

W Karlsbadzie i Maryenbadzie wiadomość o zamachu wywołała wśród licznie zebranej międzynarodowej publiczności głębokie współczucie. Z domów powiewają chorągwie żałobne. Muzyki wczoraj i dziś odwołały koncerty. Wyścigi zasystowano, teatry i inne zabawowe lokale zamknięte.

W Dalmacyi, stosunkowo bliskiej miejsca zbrodniczego czynu, żałoba jest powszechna i głęboka. — Z Zadaru donoszą — że wiadomość o zamachu wywołała w gmachu sejmowym oraz w całem mieście żal głęboki. — Ludność Dalmacyi dzieli boleść z powodu nieszczęścia, jakie spotkało całą monarchię. Wydział krajowy zbiera się dzisiaj na nadzwyczajne posiedzenie. Przełożeństwa gminne Zadaru i Splitu wysłały telegramy kondolencyjne do kancelaryi gabinetowej cesarza.

Z Metkowicz zaś donoszą, że wśród ludności obszaru nad rzeką Narentu, która to ludność podczas przejazdu arcyksięcia przed kilku dniami zgotowała mu entuzyastyczne patryotyczne przyjęcie, zapanowała wielka żałoba na wiadomość o zamachu. Przygotowywano uroczystości z powodu przejazdu arcyksięcia z powrotem. Domy były już przybrane chorągwiami, które po nadejściu wiadomości zastąpiono flagami żałobnymi.

Z Budapesztu donoszą, że wszystkie dzienniki wyszły dziś w obwódkach żałobnych. „Dziennik urzędowy“ pisze w nieurzędowej części swego nadzwyczajnego wydania:

W niedzielę przedpołudniem padł arcyksiążę Franciszek Ferdynand w Sarajewie ofiarą niecnego zamachu podczas wykonywania pełnienia obowiązków generalnego inspektora całej

siły zbrojnej, ugodzony kulą mordercy. Cały naród węgierski pogrążony jest w żałobie i współczuciu dla monarchy, który w swojem życiu, tak obfitem w dopusty boże, dotknięty został nowym ciosem skutkiem strasznej katastrofy, pozbawiającej go najbliższego dziedzica tronu w osobie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Rząd węgierski opłakuje jednego z najsilniejszych orędowników interesów monarchii, który wszystkie swe siły poświęcał jej dobru i potędze. Życie arcyksięcia, który w życiu publicznem był wzorem szczytnego spełnienia obowiązków, było też jasnym przykładem najczystszego i najidealniejszego szczęścia rodzinnego. Wierna małżonka do ostatniej chwili stała u jego boku i równocześnie padła ofiarą czynu, budzącego tak niewymowną odrazę.

Naród węgierski okryty bolesną żałobą, stoi u trumny arcyksięcia i w dziecinnem współczuciu zwraca się ku swemu władcy, starając się miłością złagodzić jego ból głęboki.

Z Zagrzebia donoszą, że ban bar. Skerlecz wysłał imieniem swojem oraz imieniem rządu krajowego telegram kondolencyjny do cesarza i członków domu cesarskiego. Ban wystosował także okólnik do starszych żupanów polecający wywieszenie żałobnych chorągwi i odwołanie zabaw.

Burmistrz Zagrzebia wydał takie same polecenie. Chorągwie trójbarwne, wywieszone z okazyi pobytu Chorwatów z Rieki,, zastąpiono po południu chorągwiami żałobnemi. Przerwano wszystkie zabawy i odwołano też uroczystości z okazyi rocznicy bitwy na polu Kosowem. O godzinie 7-mej wieczorem słuchacze uniwersytetu urządzili pochód przez miasto, niosąc chorągiew trójbarwną, okrytą kirem. Do studentów przyłączyły się tłumy ludności.

Wrażenie wywołane zamachem za granicą.

Zupełnie zrozumiałem jest olbrzymie wrażenie wywołane zagranicą przez potworny zamach w Sarajewie. Nawet z Belgradu, gdzie [illegible] trzeba szukać ręki tajemniczej, która zamach przygotowała, donoszą, że wieść o tragicznym zgonie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki wywołała wstrząsające wrażenie. Serbowie, na ogół biorąc, nie mogą mieć teraz czystego sumienia i dla tego spełnienie potwornej zbrodni mocno ich niepokoi, jako spółwinnych.

Z Rzymu donoszą, że zarówno Ojciec św., jak i król Wiktor Emanuel, dowiedziawszy się o zamachu, wysłali natychmiast depesze kondolencyjne do cesarza Franciszka Józefa. Cała prasa wołoska wyraża najwyższe ubolewanie i oburzenie z powodu zamachu.

Organ zaś kuryi „Osservatore Romano“ daje wyraz głębokiej odrazie z powodu zbrodni i wielkiemu bólowi „z powodu niespodziewanego zgonu roztropnego, światłego i pobożnego księcia“ i piętnuje te wstrętne czyny, będące zakałą humanitarności, kultury i cywilizacyi. Dalej zaś wyraża ten dziennik szczersze sympatye dla domu Habsburgów, w szczególności dla cesarza Franciszka Józefa.

Z Paryża donoszą, że prasa francuska wyraża uczucie wstrętu z powodu strasznej zbrodni, oraz głębokie współczucie do osoby cesarza.

„Figaro“ pisze: W strasznem nieszczęściu, które dotknęło austryacki dom panujący, dowody żalu i smutku zwracają się przedewszystkiem do osoby czcigodnego monarchy. Niema Francuza, którego nie wstrząsnął głęboko okrutny los sędziwego monarchy. Nie ma nikogo wśród nas, ktoby nie przyłączył się do tego ogromnego bólu.

„Soleil“ zaś pisze: Śmierć arcyksięcia jest wielką stratą dla Austryi. Oby śmierć tego arcyksięcia, który przy swej lojalności i roztropności był gwarancyą porządku społecznego i pokoju europejskiego, nie miał bolesnych następstw dla Europy.

„Matin“ wyraża zdanie, że Francuzi życzą sobie wielkości Austro-Węgier, ponieważ jest ona warunkiem europejskiej równowagi i Francuzi będą cieszyli się z wzmocnienia monarchii.

Z Londynu donoszą, że wszystkie dzienniki pomieszczają obszerne artykuły o strasznem nieszczęściu, które dotknęło monarchię austro-węgierską. Wyrażają one przytem głęboki żal i oburzenie z powodu zamachu oraz wspominają o nader sympatycznem wrażeniu, jakie wywarła osobistość ś. p. arcyksięcia i jego małżonki podczas ostatniego ich pobytu w Anglii. Wiele dzienników zamieściło także podobizny arcyksięcia i jego małżonki.

„Times“ pisze: Pierwsza myśl wszędzie zwraca się ku sędziwej postaci monarchy austro-węgierskiego, którego los tak ciężko dotknął. W podobnym dluchu piszą także inne dzienniki.

„Daily Telegraph“ sądzi, że śmierć arcyksięcia jest wielką stratą nietylko dla Austrowęgier, ale i dla całej Europy. W chwili, kiedy światu właśnie potrzeba wielkich charakterów, śmierć tej silnej osobistości jest nieszczęściem, którego doniosłości niepodobna ocenić. Pismo to sądzi, że sympatya całego świata cywilizowanego zwraca się ku osobie cesarza Franciszka Józefa i wyraża zdanie, że jeszcze nigdy żaden zamach nie był tak bezmyślnym. Lista zamachów w najnowszych czasach wskazuje, że ani ideał, ani zalety charakteru nie są ochroną przeciw lekkomyślnej kuli jakiegoś nawpół obłąkanego fanatyka. „Daily Graphic“ również wyraża przekonanie, że śmierć arcyksięcia jest nieszczęściem nietylko dla Austryi, lecz także całej Europy.

Z Berna (szwajcarskiego) donoszą, że wczoraj wieczorem prezydent związku szwajcarskiego wystosował do cesarza austryackiego telegram z wyrazami współczucia Rady związkowej i narodu szwajcarskiego z powodu zamachu. Poselstwo szwajcarskie w Wiedniu otrzymało polecenie wyrażenia rządowi współczucia. Cała prasa omawia zajście ze współczuciem.

Prasa niemiecka, jako prasa państwa sprzymierzonego z Austro-Węgrami, wyraża się oczywiście w sposób jak najgoretszy o osobach zamordowanego arcyksięcia i jego małżonki i niema dość słów potępienia dla zamachu, którego padli ofiarą.

„Local Anzeiger“ podnosi, że w tej chwili oczy wszystkich zwrócone są na sędziwego monarchę, któremu, jak sam powiedział, nie został żaden ból oszczędzony“.

Z Monachium donoszą, że król Ludwik, otrzymawszy wiadomość, natychmiast odwołał udział w uroczystości jubileuszowej w Würzburgu oraz zapowiedziane na dzień dzisiejszy wizyty. Wysłał natychmiast do cesarza Franciszka Józefa telegram kondolencyjny.

Również wszystkie dzienniki rosyjskie — jak donoszą z Petersburga — wyrażają głęboki żal z powodu niesłychanego wypadku w Sarajewie i ze współczuciem mówią o ciężkim ciosie, jaki spotkał sędziwego monarchę.

„Petersburskaja Gazeta“ pisze: Energiczny spadkobierca tronu austro-węgierskiego, który całą duszą był żołnierzem, zginął z ręki młokosa. Także jego małżonka, trzymająca się zdala od polityki, padła ofiarą, ona, której pochodzenie samo powinno było być gwarancyą, że ręka żadnego słowiańskiego poddanego monarchii na nią się nie podniesie. Entuzyastyczne przyjęcie, jakiego doznał następca tronu w Bośni i Hercegowinie, było szczere. Południowi Słowianie monarchii naddunajskiej widzieli w następcy tronu swego przyjaciela, a fakt, że morderstwa dokonano w czasie przejażdżki następcy tronu przez stolicę dowodzi, że miał zaufanie do ludności. To też nie ta ludność, która zresztą chciała mordercę zlinczować, ponosi winę, lecz te koła polityczne, które popchnęły mordercę do czynu. Niewątpliwie arcyksiążę starał się o to, aby Austrya silnie i niezawiśle odegrała swą rolę w szeregu wielkich mocarstw. Był on sprawiedliwym dla wszystkich ludów monarchii i nie był przyjaźnie usposobiony względem wszelkich odśrodkowych żywiołów w państwie. Nawet jego przeciwnicy przyznają, iż był on osobistością wybitną, pełną energii i sił, pełną zdolności politycznych i wojskowych, wyposażoną wszystkimi przymiotami, jakie są potrzebne panującemu wielkiego państwa.

Oficyalny głos serbski.

Belgrad. (T. B.) Serbskie biuro prasowe ogłasza następujący komunikat: Pod wrażeniem tragicznego wypadku, którego widownią było Sarajewo, nie mamy dość słów, aby potępić straszny zamach. Serdecznie ubolewamy nad śmiercią następcy tronu sąsiedniego państwa i jego małżonki, śmiercią wśród tak niespodziewanych i strasznych okoliczności a zarazem wyrażamy współczucie wysoko cenionemu sędziwemu monarsze austro-węgierskiemu i narodom monarchii, stwierdzając, że smutne zajścia wywołane **także w naszym kraju uczucia najwyższego oburzenia i najostrzejsze potępienie.**

Uspokojenie w Bielsku.

Bielsko. (Tel. wł.) Po wczorajszych zajściach, które trwały do późnej nocy dzisiaj w obu miastach panuje zupełny spokój. Wiele do tego przyczyniła się wiadomość o wypadkach w Sarajewie, która na obie strony podziałała przygnębiająco. Wszyscy ranni wczoraj mają się o tyle lepiej, że nie zachodzi żadna obawa jakichś poważniejszych komplikacyj, u któregokolwiek z nich. Okazuje się, że wszystkie rany są **bądź od kamieni, bądź od szabel policyi i żandarmeryi.**

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej krakowsiej celem wyrażenia kondolencyi z powodu tragicznego zgonu następcy tronu, zwołał prezydent Dr Leo na jutro o godzinie 12-tej w południe.

W mieście dopiero dzisiaj w całej pełni opinia publiczna uświadomiła się o wczorajszych wypadkach, wiele osób, które wczorajszy dzień spędziły poza Krakowem, powracając w nocy, dowiadywało się dopiero o wypadkach. Redakcya nasza pracowała do godziny 4-tej nad ranem. Wydaliśmy też już o wczesnych godzinach nadzwyczajny dodatek, trzeci z rzędu, który do godziny 9 rano rozszedł się wmieście w ilości kilku tysięcy egzemplarzy. Dodatek ten zawierał wszystkie depesze, nadeszłe w ciągu nocy, charakterystykę arcyks. Franciszka Ferd. i jego małżonki, oraz portrety ich i portrety dzieci osieroconych.

Na gmachach publicznych wywieszono czarne flagi.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu“. w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.